Cena 20 gr.

ECHO ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja: Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25, tel. 56.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 306542.

Rok I. | Czwartek, dn. 3 października 1929 r. | № 5.

Złoty medal amerykański dla inżyniera Polaka.

Wybitny konstruktor mostów Ralf Modrzejewski wśród genjuszów ludzkości.

Nowy Jork, 2. 10. (Wł. tel.) Konstruktor mostów Polak Ralf Modrzejewski otrzymał

złoty medal

imienia Johna Frieda na rok 1930-y. Jest to najwyższe odznaczenie udzielane corocznie przez amerykańskie towarzystwo techniczne

wybitnemu technikowi.

Ralf Modrzejewski jest pierwszym Polakiem, któremu przyznano tę zaszczytną nagrodę. Między jego poprzednikami znajdują się: Westinghouse — wynalazca hamulca kolejowego, Graham Bell — wynalazca telefonu,

Edison i Marconi.

Ostatnim, który został w bieżącym roku nagrodzony jest obecny prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover. Inżynier Modrzejewski urodził się w roku 1861

w Krakowie.

Po kilkunastu latach z matką swą artystką dramatyczną Heleną Modrzejewską wyemigrował do Ameryki.

——xx——

Spadek kursu polskiej pożyczki stabilizacyjnej.

w Ameryce.

Z 92-ch na 80 dolarów.

Nowy Jork, 2.10. (Wł. radj. tel.) Wskutek niepomyślnych sytuacyj kredytowych na amerykańskim rynku finansowym zaznaczył się

silny spadek

kursów obligacyj pożyczkowych. Kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej obniżył się z 92 na

80 dolarów.

Taki niski kurs naszej pożyczki jest rezultatem spekulacyjnej gorączki giełdowej jaka ogarnęła szerokie masy w Ameryce.

Ziemia się pali pod stopami czerwonych władców Rosji

Groźne rozruchy robotnicze pod Moskwą.

Nowe powstanie chłopów przeciw Sowietom.

Moskwa, 1 października. (PAT). W mieście Podolsku, w okolicach Moskwy, będącem jednem z największych ośrodków przemysłu mechanicznego w Rosji, doszło do wielkich rozruchów, które wzbudziły niepokój w sowieckich kołach rządowych. — Podczas rozruchów zburzono gmach dworca kolejowego w Podolsku i zabito kilku agentów G. P. U. Według relacji „Prawdy" rozruchy wynikły jakoby na tle zatargu między robotnikami cegielni państwowej a fabryki państwowego trustu „Mosstroj". Zatarg przeistoczył się w walkę na pięści. Kilku członków związku młodzieży komunistycznej miało spróbować uspokojenia walczących. Wówczas tłum rzucił się na komunistów, których dotkliwie pobił. Jeden z komunistów zabity był przez uderzenie w głowę. Przybyli na miejsce wypadku agenci kolejowego wydziału G. P. U. usiłowali przywrócić porządek, lecz otoczeni byli przez tłum i zamordowani. Porządek przywrócono dopiero po przybyciu posiłków z Moskwy. W sprawie tej aresztowano 20 osób. Tyle pisma sowieckie. Zdaje się jednak, iż „Prawda" utaiła pewną część najbardziej charakterystycznych szczegółów zajścia, które, według relacji naocznych świadków, miało charakter napadu robotników na komunistów i agentów GPU.

AGITACJA PRZECIWSOWIECKA PODCZAS MANEWRÓW.

Moskwa, 1 października. (PAT). Komsomolskaja „Prawda" podaje, iż podczas manewrów armji czerwonej na Białorusi stwierdzono liczne wypadki agitacji przeciwsowieckiej. Jacyś ludzie przechodzili w okolicach, gdzie się odbywały manewry, z jednego domu chłopskiego do drugiego, szerząc pogłoski o mającym rzekomo wkrótce nastąpić wybuchu wojny i obaleniu władzy sowieckiej.

WALKA CHŁOPÓW Z KOMUNISTAMI.

Ayga, 1 październiak. (PAT). Z Charkowa donoszą o nowem powstaniu chłopów przeciwko władzy sowieckiej. W 9 wsiach pod Kaniowem, a także w miasteczku Bogusław, tłum włościan zamordował członków komisji, rekwirującej zboże oraz rozbił milicję sowiecką. Stacjonowany w Czerkasach pułk GPU., wysłany w celu stłumienia rozruchów, odmówił posłuszeństwa i nie chciał strzelać do chłopów. Dopiero po nadejściu z Kijowa silnego oddziału wojska, rozruchy stłumiono, poczem walka z uzbrojonymi chłopami trwała aż dwa dni.

——oo——

Dziecіak z fuzją na polowaniu.

Nabój ugrzązł w szyi niefortunnego strzelca.

Kalisz, 2. 10. — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, 17-letni Stanisław Antczak, mieszkaniec wsi Starszew gminy Tyniec pod Kaliszem, pożyczywszy od sąsiada fuzję, udał się do pobliskiego lasku

na polowanie.

Kiedy późnym wieczorem młody myśliwy nie powrócił, rodzice zaniepokojeni udali się do lasku, gdzie po krótkich poszukiwaniach znaleźli syna, leżącego

w kałuży krwi.

Jak się okazało Antczak, któremu fuzja podczas strzału nie wypaliła, zaczął manipulować bronią i spowodował wystrzał, który poszarpał mu szyję.

Ciężko rannego

w stanie beznadziejnym

przewieziono do szpitala miejskiego św. Trójcy w Kaliszu.

Dwa i pół roku więzienia dla nieuczciwego komornika.

Z Bydgoszczy donoszą:

Sąd Okręgowy w Gnieźnie skazał na dwa i pół roku ciężkiego więzienia

komornika

przy sądzie grodzkim w Wągrowcu, Maksymiljana Rykaczewskiego, który zdefraudował

200 tysięcy złotych,

wyegzekwowanych drogą publicznych licytacyj od dłużników oraz płatników podatkowych.

Rykaczewski prowadził

hulaszczy tryb życia,

wydając tysiące na zabawy nocne z artystkami kabaretowemi oraz urządzając wystawne przyjęcia dla swych przyjaciół.

—x—

Ciężkie pomysły tytana ciężkiego przemysłu Niemiec.

Warunki Rechberga dla Francji.

Sojusz niemiecko-francuski kosztem Polski.

Paryż, 1 października. (PAT). Rechberg zakomunikował przedstawicielowi Agencji Havasa **warunki, jakie zaproponował w celu zawarcia sojuszu francusko-niemieckiego.** Najważniejsze z tych warunków są następujące:

1) **Wzajemne związanie się interesami głównych gałęzi przemysłu obu krajów.**

2) **Porozumienie wojskowe,** przyczem siły niemieckie miałyby wynosić **trzy piąte liczebności armji francuskiej.**

Rechberg dodaje, że warunek taki zakomunikował w rozmowie marszałkowi Fochowi, który oświadczył, że sojusz wojskowy przy równoczesnem porozumieniu pomiędzy gałęziami przemysłowemi obu krajów **uniemożliwiłby wybuch nowej wojny.**

3) Ewakuacja Nadrenji.

4) **Zwrot Gdańska i korytarza pomorskiego, wolna żegluga na Wiśle, stworzenie wspólnoty interesów na Górnym Śląsku i stworzenie tam status quo terytorjalnego.**

Inne klauzule przewidują **utrzymanie bez zmian obecnej granicy zachodniej, zaniechanie veta w sprawie przyłączenia Austrji** do Niemiec i umożliwienie przystąpienia Anglji do sojuszu.

Rechberg dodaje, że taki sojusz uczyniłby możliwą przyjaźń polsko-niemiecką i wzmocniłby stanowisko Polski wobec bolszewików. Francja i Niemcy — zdaniem Rechberga — mogłyby bez jednego wystrzału wskrzesić imperjum Karola Wielkiego.

Sensacyjne zajście w sali sądowej.

Adwokat znieważył czynnie swego przeciwnika.

Kościerzyna, 2.10. Od wł. kor.) Podczas rozprawy przed tutejszym Sądem Grodzkim przeciw redaktorowi „Pomorzanina" Kokornaczykowi oskarżonemu o obrazę w druku doszło do

niebywałego zajścia

na sali sądowej. Między zastępcą oskarżyciela dr. Szydłowskim

byłym prezesem sądu,

a obrońcą oskarżonego dr. Pokoszyńskim doszło do ostrej

wymiany zdań,

a następnie do wzajemnej czynnej zniewagi. Rozprawę przerwano.

UDAREMNIONY ZAMACH WALDEMARASA.

Były kacyk Kowna chce wrócić do władzy.

Kowno, 2. 10. (Od wł. kor.) —Wedle pogłosek Waldemaras pozostaje na Litwie i organizuje akcję przeciw prezydentowi Smetonie i premjerowi Tubialisowi. Policja kowieńska aresztowała wczoraj

24-ch przywódców.

szaulisów i organizacji „Żelaznego Wilka".

Ze znalezionych dokumentów okazało się, że przygotowania

do nowego puczu

były bardzo daleko posunięte i zamach był kwestją najbliższych dni.

Nowy rząd austrjacki w parlamencie.



Nowy rząd austrjacki zadowolił obie strony: Heimwehrę i Schutzbund, wobec czego w kraju zapanował znowu spokój. Na ławach ministerjalnych siedzą od lewiej: Födermeyer, Vaugoin, kanclerz Schober, Schumy, Slama, Innitzer. (h)

Tysiąclecie św. Wacława w Pradze.



Wspaniałe uroczystości ku czci św. Wacława w Pradze zakończyła procesja, w której biskupi nieśli głowę św. Wacława. W obchodzie wziął udział rząd czeskosłowacki, dyplomacja i delegacje ze wszystkich krajów europejskich. (h)

Pod znakiem zadań gospodarczych.

Niema państwa w Europie, któreby nie miało obecnie wielkich trudności gospodarczych. Ośmielamy się twierdzić, że trudności gospodarcze samej Anglji sa daleko większe, aniżeli Polski. Więc też tak zwane trudności gospodarcze należy traktować, nie jako argument do szerzenia pesymizmu i defetyzmu, lecz jako zadanie, które wymaga rozwiązania.

Snowden w Hadze przeszedł do porządku dziennego nad wielkiemi projektami Stanów Zjednoczonych Europy, nad odurzającemi świat „idées génerales" Brianda, tego typowego przedstawiciela umysłowości francuskiej i wysunał na główny front walki konkretne a najpilniejsze zagadnienie ekonomiczne Anglji, związane z jej olbrzymiem bezrobociem, t. j. sprawę węglową. Anglicy wolą podchodzić do spraw poszczególnych oddzielnie, załatwiać rzeczy konkretne; nie głosza formuł powszechnych, lecz znajduja formułę, rozwiazującą każde zagadnienie, które zdaniem ich, dojrzało już do rozwiązania.

W dzisiejszej gospodarczej sytuacji Polski domaga się rozwiązania konkretna sprawa sprzedaży nadmiaru zboża po cenie, opłacającej produkcję. W Anglii dzisiejszej — węgiel, w Polsce — zboże mają zadecydować o najbliższych losach kraju. To też polskie zboże oczekuje na swego praktycznego i umiejącego rozwiązywać konkretne zagadnienia ekonomiczne Snowdena. Burza na odcinku sejmowym, gdzie marsz. Daszyński stara się naśladować gromy prawdziwego Jowisza, gdzie P. P. S. żąda głowy min. Prystora wzamian.... za wszystko włacznie do poparcia bez-Prystorowego gabinetu — jest tylko robotą przygotowawczą na wszelki wypadek, t. j. na wypadek powiekszenia się depresji gospodarczej wskutek utrwalenia się złej konjunktury na zboże. Jednakże niezbędne jest tu stosowanie metod nie politycznych, lecz gospodarczych. Sprawa do tego stopnia dojrzała w opinji ogółu, że miasta, które z natury rzeczy mają wiele sprzecznych interesów ze wsią, obecnie zajęły w stosunku do tejże wsi jakgdyby opiekuńcze stanowisko i upatrują główny środek odprężenia gospodarczego w poprawie konjunktur zbożowych. Gospodarka, dobra gospodarka, wzrost gospodarczy! — oto hasła naszej doby. Pax romana, idea pokoju rzymskiego, gdzie kupiec nieskrępowanie, bez komór celnych przejeżdżał olbrzymie przestrzenie Europy, Azji i Afryki — dziś odżywa i traktowana jest, jako deska ratunku. Dziś stale się mówi o pokoju amerykańskim, brytyjskim i ogólno-europejskim.

Bystry amerykański obserwator polityczny, dr. Murray Butter, profesor Uniwersytetu Columbia, pisze, że podniesienie amerykańskich taryf celnych wywoła niewatpliwie utworzenie europejskiej unji ekonomicznej. „Unja ta — mówi prof. Butter — odpowiada naglacym koniecznościom; niema jednak danych, któreby upoważniały do twierdzenia, że zostanie ona skierowana przeciwko Ameryce".

„Przyłączenie się do niej Wielkiej Brytanji — konkluduje dr. Butter — jest watpliwe; najprawdopodobniej Anglja i dominja utworzą osobny blok ekonomiczny, co wraz ze Stanami Zjednoczonemi podniesie do trzech liczbę jednostek ekonomicznych, które wewnatrz swego terytorium będą stosowały zasadę absolutnej wolnej wymiany".

Blok amerykański został już utworzony. Drugi odpowiada życzeniom stronnictwa, które w tej chwili kieruje polityka Anglii.

Realizację Stanów Zjednoczonych Europy zaczęto również od zagadnienia praktycznego: rozejmu celnego.

Skoro mamy więc do czynienia z wielkim ruchem ekonomiczno - politycznym, zastanowić się wypada, jak do niego należy się ustosunkować. Zarówno bezmyślny entuzjazm, jak i bezwzględna negacja są jednakowo szkodliwe. Jakiekolwiek zainicjowana w Genewie akcja przybierze formy, jedno wydaje się pewne: t. zw. ruch federacyjny dążyć będzie do racjonalizacji gospodarstwa europejskiego, do przywrócenia równowagi pomiędzy produkcją a konsumcją, do usunięcia przemysłów słabych i kosztownie produkujących. Już w tych kilku słoczeństwo dla naszej gospodarki państwowej. Przy tej sposobności może odżyć i odżyje z pewnościa stary, znany nam już, program podziału państw europejskich na rolnicze i przemysłowe i wypływający stąd plan gospodarczy, plan produkcji, który Polsce przydzieli funkcje wytwórcy produktów rolniczych, a naszym sasiadom zachodnim — w pierwszym rzedzie Niemcom — wyznaczy rolę wielkiego producenta przemysłowego.

Zbyteczna rzecza byłoby powiedzieć, że tego rodzaju „racjonalizacja" byłaby ciosem, wymierzonym w przyszłość Polski, w jej możliwości gospodarcze i polityczne.

Paradoksalność sytuacji, gdzie o ściane w Niemczech metr sześcienny żyta kosztuje 4,62 dolara, a w Polsce tylko 2,58 dolara, groźba zaś zalewu nas z drugiej strony przez niemiecką produkcję przemysłową — nakazuje szukać wyjścia z sytuacji na drodze federacyi i związków gospodarczych. Stąd idzie, że po pewnych odłamach prasy błakaja się dość osobliwe idee o królu polsko - rumuńsko - wegierskim itp.

W tem wszystkiem tkwi ziarno prawdy. To samo, co i w pax romana. Wobec tego, że w świecie tworza się olbrzymie, prawie samowystarczalne ośrodki i bloki gospodarcze, że tylko „olbrzymy" gospodarcze mają przyszłość, jest rzeczą konieczną dla Polski szukania wyjścia na drodze sojuszów gospodarczych, zapewniających rynek naszemu przemysłowi.

S.

———oo———

OSTRĄ OPOZYCJĘ ZAPOWIADA P.P.S. i STRONNICTWO CHŁOPSKIE.

Kluby sejmowe ustalają swe stanowiska przed sesją parlamentu.

B. B. W. R. żąda większej stanowczości wobec prasy opozycyjnej.

Warszawa, 2 października (Tel. wł.). Z okazji 1-go Sejm ogromnie się ożywił. Do stolicy przybyło wielu posłów i senatorów. Duże zainteresowanie wzbudziło zebranie klubu BBWR. Sfery poselskie, a zwłaszcza opozycyjne, wyczekiwały z ciekawością wystapienia prezesa Sławka, które wedle ich mniemania musiałoby dotknąć dwu ostatnich akcyj, mianowicie nie doszłych konferencyj: rządowej w sprawach budżetowych i BBWR. w sprawach konstytucyjnych.

Jednakże tu spotkał ich zawód, bowiem poseł Sławek nie przybył na posiedzenie wskutek choroby. Przeziębienie zatrzyma go na kilkanaście dni w łóżku. Inny zawód spotkał na samem posiedzeniu. Mianowicie zebraniu przewodniczył i referował je poseł Kościałkowski. Fakt, że zebraniu przewodniczył poseł Kościałkowski oraz fakt, że w swojem przemówieniu zobrazował dzieje ostatniego miesiaca politycznego, wywołały w kołach politycznych duże wrażenia.

Wyczerpujacy referat gospodarczy wygłosił poseł Krzyżanowski, a w sprawach rolniczych, kładac nacisk na kwestję zbożowa, poseł Potworowski, kwestję zaś organizacyjno - propagandową omawiał poseł Pacholczyk.

W toku dyskusji stwierdzono konieczność ostrego wystapienia przeciwko prasie opozycyjnej, z powodu jej wystapień przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu. — (Z rana właśnie ukazał się artykuł w „Robotniku" atakujacy marszałka Piłsudskiego jako „reakcjoniste").

PPS. odbyła krótkie posiedzenie, na którem poseł Niedziałkowski przedstawił sprawozdanie i przypomniał uchwałę poprzedniego posiedzenia klubu o konieczności ustapienia premjera Świtalskiego i o konieczności obalenia obecnego systemu.

Na posiedzeniu klubu Wyzwolenia jak corocznie przed sesja dokonano nowych wyborów władz klubu. Prezesem jak poprzedniego roku wybrano posła Woźnickiego, lecz tenże kategorycznie odmówił przyjecia mandatu, wobec czego wybrano prezesem posła Michała Roga, dawnego redaktora tygodnika „Wyzwolenie". — Na wiceprezesów zostali wybrani posłowie Woźnicki, Putek, Smoła i Koter, a na sekretarzy Chabaj i dr. Graliński.

Na posiedzeniu klubu Ch. D. zaaprobowano taktykę prezesa klubu Chacińskiego.

Na posiedzeniu klubu Piasta przedyskutowano ostatnie wydarzenia, a w wyniku dyskusji dotychczasowy zarzad ustapił, nowy zaś bedzie wybrany na posiedzeniu 19 b. m., a do tego czasu klubem będzie rzadziło kolegjum Witos, Kiernik i Ratai.

NPR. aprobowała również taktykę prezydjum klubu, wystepujacego przeciwko udziałowi w obu konferencjach.

Bardzo wojonicze stanowisko zajeło Stronnictwo Chłopskie. — W uchwale stwierdza konieczność zwołania sesji ze względu na położenie gospodarcze, a w ostatnim ustepie rezolucji, gdzie dotyka spraw politycznych mówi: „Klub uważa bezzwłoczną dymisję całego gabinetu i likwidację całego regimu sanacyjnego za rzecz zupełnie dojrzała, która kraj cały i wszystkie pracujace klasy ludności przyjmą z ulga"...

Dalszych ustepów ze względów cenzuralnych nie cytujemy, nadmieniamy tylko, że dotycza one „ostatnich wystapień publicystycznych marszałka Piłsudskiego" i utrzymane sa w tonie wysoce dla marszałka Piłsudskiego nieżyczliwym. — Jest to absolutnie najostrzejsza przeciwko niemu rezolucja ze wszystkich, jakie powzięto.

Jeżelibyśmy mieli wnioskować na podstawie nastrojów panujacych we wtorek w Sejmie o nadchodzacej sesji parlamentarnej, to powinnibyśmy przypuszczać, że bedzie ona bardzo ostra i bardzo gwałtowna.

———oo———

Na fundamencie twórczej pracy.

Wielka konferencja gospodarcza

rządu z przedstawicielami przemysłu i handlu.

Warszawa, 2 października. (Tel. wł.). Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamierza zwołać **naradę gospodarczą,** w której wzięliby udział **przedstawiciele rządu oraz sfer gospodarczych, delegowani przez poszczególne izby przemysłowo - handlowe.**

Termin zwołania narady ustanowiono na 7 i 8 października. Konferencję zagai min. Kwiatkowski, który wygłosi referat na temat **obecnej sytuacji gospodarczej.**

Program narady przewiduje następnie szereg referatów. Prof. Rose mówić będzie o „Usprawnieniu bilansu handlowego", dr. Hilchen o „współpracy czynników społecznych w rozbudowie Gdyni i portu" min. Klarner o „polityce mieszkaniowej". dr. Roger o „kartelizacji i handlu wewnętrznym", prof. Piotr Drzewiecki o „normalizacji handlu i organizacji czynników postępu", mec. Chełmoński zreferuje „projekt utworzenia najwyższej Izby gospodarczej" (przewidzianej w art. 64 konstytucji).

Izba gospodarcza spełniałaby — według jednego z projektów — role organu opinjodawczego. Składałaby się ze 100 osób: 90 przedstawicieli wybranych przez izby przemysłowo - handlowe i 10 mianowanych przez rząd.

W naradzie gospodarczej udział weźmie około 100 osób.

Sfery handlowe i przemysłowe przywiązuja do tej narady **wielkie znaczenie.**

———oo———

Katastrofa samochodowa pod Bydgoszczą.

Właściciel uzdrowiska „Ostromecko" uległ pęknięciu czaszki.

Bydgoszcz, 2. 10. (Od wł. kor.) — Na szosie pod Czarlinem samochód hrabiego Alwens Lebena, właściciela znanego na Pomorzu

uzdrowiska Ostromecko

wpadł na drzewo przydrożne, ulegając zupełnemu rozbiciu.

Hrabia Alwens-Leben uderzywszy głowa o drzewo, doznał

pęknięcia czaszki.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Tczewie.

Katastrofę spowodował defekt motoru.

Napad na mieszkanie kierownika spółdzielni.

Turek, dnia 2.X. W dniu dzisiejszym władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym w powiecie tureckim.

Mianowicie około godziny 3 nad ranem do domu Adama Borowicza kierownika Spółdzielni Spożywców p. n. „Robotnik" w Dobrej, pod Turkiem wtargnęło dwóch

zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery

bandytów. Steroryzowawszy Borowicza i rodzinę jego bandyci powiązali wszystkich, a następnie przystąpili do plądrowania mieszkania. Porozbijawszy stoły, szafy i szuflady bandyci znaleźli 900 złotych, które to zrabowali. Nadto przestepcy skradli garderobę wartości kilkuset złotych, poczem zabarykadowawszy drzwi od zewnątrz zbiegli. Gdy Adamowicz oswobodził się z więzów, pobiegł czemprędzej do pobliskiego posterunku policji.

Zarządzony za zbiegłym bandytami pościg przyczynił się do zatrzymania

kilku podejrzanych osobników,

o dokonanie napadu.

Skład amunicji spiskowców komunistycznych w synagodze.

Sensacyjny przebieg pożaru w Słupi Nowej.

Kielce, 2.10. Jak już doniosła prasa, miasteczko Słupia nowa w kieleckiem zniszczone zostało przez katastrofalny pożar.

Słupia Nowa, parutysięczne miasteczko leży u stóp Łysej Góry, o 32 klm. od Kielc, zamieszkała jest w przeważnej części przez ludność żydowską.

Zarodek katastrofalnego pożaru powstał o godz. 4-ej nad ranem w stodole braci Pawlikiewiczów w centrum miasteczka.

W oka mgnieniu płomienie objęły stodołę, poczem wzmagane silnym wiatrem przeniosły się na sąsiednie budynki i szerząc się z niezwykłą szybkością i gwałtownością w przeciągu kilkunastu minut objął całą

południową część miasta,

aż po rynek drewniany przeważnie i gęsto zabudowany.

Brak dostatecznej ilości wody dopełniał straszliwej grozy sytuacji. Ludność zerwana ze snu w przerażeniu i bezwładnie opuszczała płonące domostwa, ratując to co było pod ręką.

Nagle wśród największej pożogi rozdarły powierze cztery kolejno następujące po sobie detonacje. Jak się okazało eksplodowały

granaty ręczne

i amunicja karabinowa przechowywane w ukryciu w bóżnicy, w budynku gminy żydowskiej i w domach prywatnych Szmula Silbermana i niejakiego Kleinera.

Znaleziono później na miejscu eksplozji zapalniki od granatów ręcznych, mnóstwo łusek karabinowych, oraz skrzywione od ognia

bagnety.

Uratowano kościół i szkołę. Pożar opanowano o godz. 3 po południu.

—x—

Znany dyrektor cyrku Musajew

pchnięty nożem w brzuch przez atletę.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj wieczorem w budynku cyrkowym przy ul. Kopernika, gdzie odbywają się zapasy trupy atletów pod dyrekcją p. Piotra Musajewa,

rozegrała się krwawa scena.

Oto onegdaj do cyrku przybył niejaki Józef Helczel, ongiś atleta z trupy Cyganiewicza, używający pseudonimu „Horwath" lub „Wildman" i starał się o engagement do obecnego turnieju.

Dyr. Musajew odmówił mu, uważając go za atletę pośledniej sorty, a wówczas Helczel począł go lżyć i odgrażać się. Wczoraj wieczorem przybył on ponownie do cyrku w towarzystwie trzech kolegów. Ujrzawszy go dyr. Musajew polecił służbie Helczela usunąć. Przyszło do kontrowersji i w rezultacie w przedsionku, Helczel wydobył nóż i pchnął dyr. Musajewa

w brzuch,

ciężko go raniąc.

W cyrku powstała panika i dopiero policja uspokoiła publiczność i napastnika aresztowała. Prócz niego arsztowano jego brata. Dyr. Musajewa opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem odwieziono go do sanatorjum.

—x—

Wszystko się wali w Bolszewji.

Katastrofalny brak papieru w Sowietach.

W Sowietach daje się odczuwać

katastrofalny brak papieru

gazetowego, którego cena doszła do fantastycznych granic.

Wobec tego centralna rada gospodarcza Sowietów poleciła wszystkim wydawnictwom pism sowieckich

zmniejszenie formatu

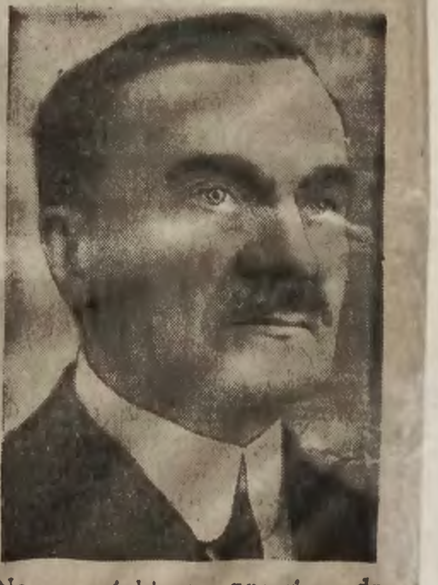
i objętości.

Zgodnie z tem oficjalne pisma sowieckie „Izwiestja" i „Prawda", które ukazywały się dotychczas codziennie w objętości 8 stron wielkiego formatu beda wychodziły dwa razy na tydzień na sześciu stronach i pięć razy

na czterech stronach.

Kryzys w wydawnictwach sowieckich pogłębiają jeszcze tarcia między robotnikami i redaktorami. Tak np. z nieznanych bliżej powodów wybuchł ostatnio strajk zecerów w urzędowych „Izwiestjach". Strajk trwa już tydzień, wobec czego dziennik ukazuje się w bardzo szczupłych rozmiarach.

CIEKAWY ZAMACH.



Na rumuńskiego premjera dr Maniu dokonano oryginalnego zamachu. Wysłano doń anonimowy list, który był przepojony silnym gazem trującym, który mógł uśmiercić trzymającego papier w ręku. Dzięki przypadkowi zamach wykryto. (ip)

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Clemenceau został przewieziony do szpitala w Paryżu, albowiem stan jego zdrowia nagle się pogorszył.

(—) Kluby PPS, Stronnictwo Chłopskie i NPR-prawica uchwaliły wczoraj domagać się dymisji gabinetu dr. Świtalskiego.

(—) Miasto Poznań postanowiło w przyszłym roku zorganizować międzynarodową wystawę komunikacyjno-turystyczną.

(—) Min. spr. p. St. Car wydał zarządzenie w sprawie używania togi i biretu

przez adwokatów.

Zarządzenie to postanawia, że togi i birety adwokatów pod względem materjału i kroju mają odpowiadać strojowi urzędowemu sędziów i prokuratorów, przyczem kołnierz i mankiety togi adwokackiej, tudzież biret mają mieć wyszycia

z jasno fjoletowego aksamitu

(welwetu). Żabot togi ma być z czarnego jedwabiu z lamówką u dołu z jedwabiu fjoletowego. Noszenie togi i biretu obowiązywać będzie adwokatów przy wykonywaniu zawodu na rozprawach przed Sądem Najwyższym sądami apelacyjnemi i

okręgowemi.

Adwokaci w sądach grodzkich nie będą nosili togi i biretu.

Adwokaci będą wkładać na głowę biret tylko podczas wygłaszania

mowy obrończej.

PRECZ Z DŁUGIEMI SPODNIAMI!

Niekrwawa rewolucja.

W okręgu Affoltern, kantonu zurychskiego, wybuchła rewolucja, wprawdzie nie krwawa bądź co bądź jednak zacięta.

Oto wieśniacy tamtejsi wypowiedzieli wojnę

długim spodniom.

Pod hasłem „Precz z długiemi spodniami" rozpoczął się w tym okręgu ruch żywiołowy i cała młodzież, zrzuciwszy długie spodnie, przyodziała krótkie na wzór wieśniaków tyrolskich.

Prasa miejscowa poparła gorliwie ten ruch i dowodzi, że długie spodnie są właściwie naleciałością, która zjawiła się w Szwajcarji razem z inwazją Francuzów po Wielkiej Rewolucji oraz pozostałością z owych smutnych czasów „Helwetyki", owej rzeczy pospolitej samodzielnej, utworzonej pod wpływem francuskim z kantonu zurychskiego. Do owego czasu Szwajcarzy nosili, tak jak Tyrolczycy

spodnie krótkie.

Ruch więc obecny za przywróceniem prawa obywatelstwa takim spodniom jest zupełnie uzasadniony.

Tak pisze prasa okręgu Affoltern, ponieważ zaś nigdy nie wiadomo, jakie moda przybierze rozmiary choćby nawet nie powołali ją do życia krawcy paryscy lub londyńscy, lecz wieśniacy zakątka szwajcarskiego, godzi się więc z obowiązku kronikarskiego zanotować miejsce i czas jej powstania.

Wymowny dowód sympatji dla zwierząt.

Psi szpital za półtora miljona dolarów.

Miljonerki amerykańskie posiadają niezwykłą predylekcję do — zwierząt... Kilkakrotnie już pisaliśmy o zapiskach, czynionych przez bogate yankeski na rzecz rozmaitych ukochanych

piesków i kotków.

Fanatyczką jednak zwierząt jest 50-letnia Mary Vanderbildt, niezamężna po dziś dzień córka zmarłego przed wojną sławnego Artura Vanderbildta. Dama ta jest zaciekłą przeciwniczką małżeństwa i sale dawała kosza konkurentom, dobijającym się mniej do jej serca, a raczej do

jej kieszeni.

Natomiast wszystkie skarby swego uczucia zachowała dla rozmaitych zwierząt, a zwłaszcza psów i kotów. Wspaniały jaj pałac nowojorski roi się od rozmaitych miłych stworzonek i wygląda jak menażerja.

Obecnie miss Vanderbildt dała nader wymowny dowód swej sympatji dla zwierząt. Założyła mianowicie dla nich olbrzymi, cudownie

urządzony szpital,

przeznaczony wyłącznie dla zwierząt. Urządzenie tego szpitala pochłonęło półtora miljona dolarów, a na jego utrzymanie przeznaczyła miss Vanderbildt 100 tys. dolarów rocznie.

Wszystkie chore zwierzęta mają tam dostęp, są troskliwie pielęgnowane, tak, że niejeden biedak mógłby im pozazdrościć.

Burzenie ideałów wśród dzieci.

„LIST DO NAUCZYCIELA W SPRAWIE SZKOŁY ANTYRELIGIJNEJ".

Na służbie Moskwy pod płaszczykiem „nauki".

W Warszawie ukazała się broszurka Artura Górskiego p. t. „List do nauczyciela w sprawie szkoły antyreligijnej", w której odsłonięta została kampanja, toczona w sferach nauczycielstwa szkół powszechnych

przeciw wszczepianiu zasad

religijnych powierzonym ich wychowaniu dzieciom.

Treść dla niewtajemniczonych w tę akcję, która pochodzi z kół komunizujących i spełniających nakazy Moskwy, jest wprost

rewelacyjna.

Autor bierze pod światło rozważań jeden z dokumentów agitacyjnych za szkołą antyreligijną. Przytacza w tym celu na początku swego pisma

streszczenie odczytu,

propagującego taką szkołę wśród nauczycieli szkół powszechnych — i podaje dyskusję, jaka rozwinęła się wśród zebranych:

Prelegent, sam nauczyciel, poucza swoich słuchaczów, że religja jest w sprzeczności z nauką, a kościół jest ponadto czynnikiem politycznym, wrogim dla mas pracujących. Trzeba tę religję i ten kościół zwalczać w życiu i w tym duchu trzeba

posługiwać się szkołą,

aby urobić młodzież do tej walki. Obowiązkiem przeto nauczyciela i jego programu winno być prowadzenie walki antyreligijnej, ale prowadzenie taką metodą, żeby

„nie narażać się na represje"

Przy nauce o piśmiennictwie polskiem trzeba „powstawać przeciw świętościom narodowym i wykazywać w treści utworów, będących na tych ołtarzach, ich wsteczność i nieaktualność.

Do tych wskazań dorzuciła dyskusja nowe, mianowicie twierdzenie, że wobec przymusu szkolnego upada indywidualne prawo rodziców do wychowywania dzieci, dlatego nawet szkoła o wolnem nauczaniu religji jest nonsensem; twierdzenie drugie, że trzeba zapomocą dziecka w szkole

podważyć religję rodziców

i całego społeczeństwa; twierdzenie trzecie, że chcąc być uczciwym wobec idei, której się służy, trzeba być nieuczciwym w wyborze drogi najkrótszej w stosunku do celu, a tą drogą jest

podstęp,

idący jak najdalej.

Ponieważ terenem tego laboratorjum jest jakaś szkoła dla nauczycieli i praca ta

trwa od lat,

(jak to wyznaje prelegent „O szkole antyreligijnej), przeto autor „Listu", nie wymieniając ani szkoły, ani prelegenta, zwraca się w swem piśmie

do nauczyciela.

Treścią listu jest rozpatrzenie twierdzenia, czy religja jest sprzeczna z nauką; z tego bowiem twierdzenia wychodził prelegent i na tem stali jego słuchacze, chcący walczyć w dobrej wierze z religją „z punktu widzenia rzetelnej prawdy". Wszystkie dalsze wnioski wychowacze i społeczne są już

u tych młodych pedagogów

dedukcją z tego podstawowego założenia. Poczucie odpowiedzialności za ich przyszłość — wkłada mi pióro do ręki — pisze Górski.

„Niema sprzeczności zasadniczej między nauką a religją. Mimo swej odmienności, tak jedna jak druga

uzupełniają naszą wiedzę o życiu.

Niechże się przeto komuś nie zdaje, że nauka zastąpi religję. Nigdy nauka sama nie udźwignie dzieła ludzkiej kultury. Nie można stworzyć w ludzkości naukowego sumienia. Zawsze będzie ono igraszką

w ręku silniejszego

— i zawsze znajdą się tacy naukowcy na katedrach, którzy pospieszą na usługi władz z usasadnieniem największej krzywdy, najgorszego zła. Ten nauczyciel ludowy w Sowietach, który proponował rządowi swemu

zabijanie starców

dla zmniejszenia niedostatku, — miał sumienie naukowe, powoływał się na Darwina, na jego prawo walki o byt.

Znana jest odpowiedź jaką dał Lenin Gorkiemu, tłumacząc się, że nie umie postawić granicy między terorem potrzebnym a niepotrzebnym. Naukę pogodzić można

z największem okrucieństwem

i najniższą żądzą. Ale dzieje cywilizacji wykazują w sposób niezbity, że każda kultura rosła tak długo, jak długo w piersi ludzkiej żyło

poczucie świata niewidzialnego

a upadała wówczas, gdy zostawało w niej zamknięcie się w świecie jedynie widzialnym — Studja nad rozwojem tego procesu wskazują, że poczucie łączności człowieka z wyższemi siłami bytu i uczucie karności wobec nich dawało charakterowi tych społeczeństw

niepodległe stanowisko

w stosunku do potęg ziemskich.

Na tem polega wyższość kultury europejskiej nad azjatycką, że dusza religijna Europy zachowała swoją niepodległość wobec potęg politycznych.

A kończy swoje pismo Gorki w ten sposób: — „Ostrzec młodych ludzi

dobrej woli,

apostołów oświaty, było mojem głównem zadaniem. Niech nie zatracają duszy religijnej w sobie. Niech nie mieszają religji z klerem, zwłaszcza niedokształconym albo pozbawionym powołania. Niech mają przekonania społeczne, jakie im się żywnie podoba, ale niech nie schodzą z nich z gruntu

chrześcijańskiej wspólnoty moralnej.

Ta wspólnota łączy Europę, z niej wyszły dzieła i czyny najwyższe i najczystsze i ona lepszą i większą przyszłość piastuje w sobie. Ta wspólnota spaja tak samo tworzywa naszej kultury. Z niej schodząc, wejdziemy w trzęsawisko, a nauczyciele oświatowcy przeszkoleni na takich wykładach, z gruntu wrogich duchowi chrześcijaństwa, urobieni do obniżania i dewastowania piśmiennictwa, w którem wyraził się nasz duch narodowy, i wypuszczeni w życie z doradą zachowywania w niem

dwulicowości,

nauczyciele ci już w to trzęsawisko postawili krok. Mamyż patrzeć obojętnie, widząc, jak po tej drodze prowadzą młodzież za sobą, im powierzoną?"

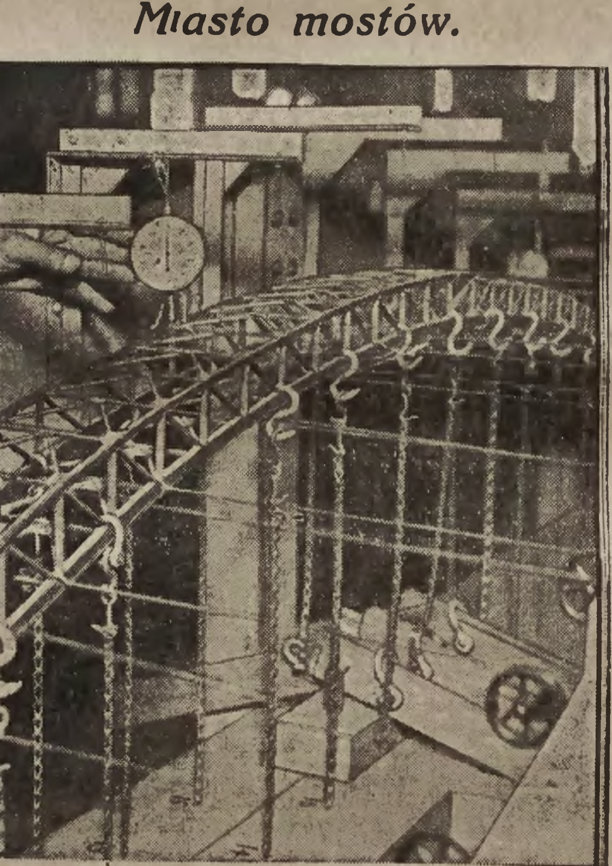
Sądzimy, że list ten, z uwagi na jego tak żywotny temat, zainteresuje szersze koła w naszem społeczeństwie, mające czucie ze sprawą wychowania i oświecenia, która to sprawa, jak wiadomo, nie kończy się

na progu szkoły

ale idzie dalej w życie.

—X—

Miasto mostów.



Nowy Jork jest prawdziwem miastem mostów. Olbrzymi ruch uliczny zmusza —ładze do miejskie do budowy coraz to nowych połączeń z Brooklynem. Obecnie przystąpiono do budowy nowego mostu, którego długość wyniesie 2 i pół kilometra. Na zdjęciu: próba obciążenia modelu nowego mostu. (ip)

Skandal uniwersytecki w Niemczech.

Order ekscesarza

dla profesora republiki.

Berlińskie sfery nacjonalistyczne są przedmiotem pikantnego skandalu, który ma swój początek w demokratycznym proteście z powodu faworytowania przy promocji na doktora drugiego syna byłego kronprynca. księcia Louis-Ferdynanda (Promotor księcia i przyjaciel Hugenberga prof. Ludwik Bernhard, zamieścił w niedzielnej „Vossische Zeitung" list otwarty, w którym protestuje przeciwko

niesłychanym zarzutom

i zaznacza, że książę Louis Ferdynand zdał swój egzamin doktorski z odznaczeniem „cum laude", ale gdyby nie był księciem, toby otrzymał „magna cum laude", gdyż zarówno jego praca, jak i ustny egzamin wykazały wielkie zdolności i dużą wiedzę kandydata.

W tej samej „Vossische Ztg." umieszczony jest pod listem prof. Bernharda drugi list, w którym niejaki dr. Marun z Frankfurtu nad Menem stwierdza, że prof. Bernhard otrzymał po egzaminie ks. Louis Ferdynanda list z podziękowaniem

od dziadka młodego doktora,

eks-kajzera, który pozatem odznaczył profesora republikańskiego uniwersytetu domowym orderem Hohenzollernów. Autor listu ironicznie zapytuje, czy stary socjalista Liebknecht, podobnieby się odwdzięczył profesorowi, którvby egzaminował jego wnuka i czy nadawanie orderów przez wygrańca w Doorn nie jest zbyt

wielką bezczelnością.

Przeciw fałszerzom żywności.

Jednolite przepisy międzynarodowe.

W Berlinie obradował ostatnio zjazd związku wielkich kupców spożywczych, na którym zapadły bardzo

doniosłe uchwały.

Wypowiedziano się mianowicie za wprowadzeniem we wszystkich państwach jednakowych przepisów o badaniu środków żywności, podlegających przymusowi badania i zaopatrywania w świadectwa zdrowia.

W chwili obecnej każdy kraj posiada swoiste, bardzo odrębne przepisy, często bardzo zawiłe i skomplikowane, utrudniające ogromnie zorjentowanie się w nich eksporterom innego kraju.

Wprowadzenie jednolitych przepisów badania środków żywności byłoby dla Polski — jako wielkiej eksporterki tych artykułów do krajów zachodnio-europejskich — bardzo pożądane.

Z. WALIŃSKI.

„Dobrane małżeństwo".

— Nie pojmuję doprawdy zachowania mojego męża. Drażni mnie ono i zaciekawia — rzekła pani Walska do swego kochanka. Wyobraź sobie, że mój małżonek od paru dni miewa istne napady czułości na punkcie mojej osoby. Sama nie wiem co o tem sądzić! Ciekawa jestem co się poza tą czułą maską kryje?

— Zapewniam cię, że jakaś dziewczynka — odpowiedział Kordys. — Romka znam prawie od lat dziecinnych. Od wczesnej młodości z zapałem kolekcjonuje kobietki. Mam zresztą wrażenie moja droga, że i ciebie zaślubił wiedziony jedynie swoją kolekcjonerską pasją. Sytuacja zupełnie jasna. Byłaś panna z dobrego domu, musiał cię zatem pojąć za żonę, pragnąc cię włączyć w kolekcję swoich zdobyczy.

— Być może. Nie o to mi jednak idzie w tej chwili! Mam nieco lepsze wyobrażenie o Romku aniżeli ty, chociaż oficjalnie jesteś jego najlepszym przyjacielem. Uważam, że obudziły się w nim pierwotne miłosne instynkty...

— Które jak widzę, sprawiają ci wielką przyjemność — wtrącił Ryszard.

— Wcale się z tem nie kryję — zaperzyła się pani Cesia. — Mówiąc między nami mam dość tych nielegalnych przyjemności. Dojrzałam do małżeństwa!

— Po dziesięciu latach pożycia z Romkiem? — kpił Kordys.

— Być może!

— W takim razie pozwolę sobie zwrócić ci uwagę na to, że Romek ma nieco odmienne poglądy w tej sprawie. Całe jego zachowanie świadczy o tem, że zabrnął w jakąś awanturkę miłosną, którą chciałby przed tobą utrzymać w tajemnicy. Dlaczego i poco niewiem.

Z temi słowy Ryszard nerwowo zapalił papierosa zaciągając się głęboko.

Małżeństwo Celiny i Romana Walskich było conajmniej dziwne. Natychmiast po powrocie z podróży poślubnej, małżonkowie zwrócili sobie wolność, przyrzekając wzajemnie się nie krępować. Związani spójnią wspólnych interesów — Roman świetnie administrował majątkiem, który Celina wniosła mu w posagu — żyli obok siebie, będąc parą mniej lub więcej serdecznych przyjaciół.

Należy jednak nadmienić na korzyść pani Celiny, że żywiła dla męża nieco głębsze uczucie od obojętnej przyjaźni, którą mu zazwyczaj okazywała. Wychowana przez ciotkę — matki nie miała — rozpieszczona do niemożliwości — była Cesia kaprysnem zepsutem dzieckiem. W głębi serca czuła żal do Romka, który trzymając się ściśle obopólnej umowy nie troszczył się o nią w zupełności.

Dla Romana było małżeństwo z Cesią przykrem nieporozumieniem! Nie mógł żonie darować, iż starając się o jej rękę kierował się w pierwszym rzędzie pobudkami materjalnemi. Miał stale wrażenie, że kupiono go dla Cesi. Dlatego też skwapliwie skorzystał z propozycji żony w chwili, gdy znajdowała się pod urokiem ciemnych oczu sekretarza ambasady włoskiej, którego Walscy poznali w czasie podróży poślubnej.

Mimo wszystko dbał Roman o pozory zewnętrzne. Zdradzał żonę jawnie, miał niezbitą pewność, że Celina o tem wie, nigdy jednak w przeciwieństwie do niej nie drażnił jej, opowiadaniem swoich przygód miłosnych.

Czasowa uprzejmość Romka względem żony miała głębsze podłoże. Roman sądził, że ma wobec swej małżonki pewne obowiązki od których go żadna dobrowolna umowa zwolnić nie może. Cesia nosiła jego nazwisko i to chociażby nakładało na niego zobowiązanie pewnej uprzejmości, którą zresztą jako kulturalny człowiek darzył każdą z swoich kochanek. Nerwowy i przeczulony miewał nieraz wyraźne wyrzuty sumienia. Zjawiały się one zwłaszcza ze zdwojoną siłą, gdy nawiązywał nowy stosunek miłosny. Tak też było i teraz.

Uprzejmość Romana nieznacznie, ale stale zdobywała mu sympatję żony. Nie wiedział o tem. Byłby się natychmiast cofnął! Zacząłby ponownie okazywać Cesi zimną obojętność która cechowała całe ich pożycie małżeńskie. Miłość żony była mu stanowczo nie na rękę zwłaszcza w obecnej chwili, gdy udało się jednej z jego licznych znajomych wzbudzić w nim głębsze zainteresowanie. Ponieważ jednak nie miał pojęciach o zaburzeniach psychicznych w jakie jego zachowanie wprawiało panią Walską przeto w dalszym ciągu z powodzeniem udawał czułego i uprzejmego męża.

Spędzał wieczory w towarzystwie żony, chętnie z nią rozmawiał, rozumie się za wyjątkiem wtorków i czwartków które rezerwował na rzekome posiedzenia w rozmaitych klubach, mówiąc ściślej, na mniej lub więcej poważne awanturki miłosne.

Cesia żyła w stanie dziwnego podniecenia. Zdawało jej się, że kocha swego męża, że nikogo innego w życiu nie kochała! Z drżeniem serca oczekiwała powrotu Romana z biura! Zdawało jej się, że lada dzień, lada chwila mąż wyzna jej swoją miłość! W stosunku do Romka zmieniła się do niepoznania! Stała się skromną, jak szesnastoletnia pensjonarka, która z gwałtownem biciem serduszka, oczekuje pierwszego wyznania miłosnego.

Gdy pewnego wtorku wrócił pan Walski o świcie do domu, zdziwił się niepomiernie. Cesia czekała na niego. Nie położyła się spać. Zwinięta w kłębek, przykryta cienkim pledem usnęła ze znużenia na kozetce.

Romek nie wiedział co ma robić!

Wracał z hulanki i był szalenie zmęczony. Wreszcie podszedł, obudził lekkim pocałunkiem w czoło śpiącą i rzekł uprzejmie:

— Bardzo ci dziękuję, żeś na mnie czekała. Wiesz Cechno, byłem na wyścigach. Miałem się tam widzieć z prezesem syndykatu rolniczego. Następnie musiałem z tym starym idjotą iść do knajpy!

— Grałeś na wyścigach? — spytała pani Cesia przecierając oczy.

— Tak, dziecko! Los mi sprzyjał! Wygrałem pięćset złotych! Obecnie jednak wybacz. Jestem szalenie zmęczony! Już najwyższa porą pójść spać! — dodał całując żonę w ramię.

Pani Cesia posmutniała.

Roman spał tej nocy wyjątkowo niespokojnie. Mówił ze snu. Bezładne słowa, w których powtarzało się ustawicznie imię Irena.

Nazajutrz rano spytała pani Celina męża o kim tak gwałtownie śnił.

— Och nic serce — tłumaczył się z zakłopotaniem Roman. Irena to imię konia, który wygrał główny wyścig.

Po południu po powrocie z biura zapytał pan Walski żonę, co w międzyczasie zaszło.

— Nic szczególnego — odpowiedziała złośliwie Cesia. — Dzwonił tylko twój koń wyścigowy i pytał kiedy się może z tobą spotkać.

Z temi słowy zadzwoniła pani Walska do swojego kochanka, umawiając się z nim w obecności męża, który z ubolewanie mstwierdził w tej chwili iż jest po uszy zakochany... we własnej żonie.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Prace nad ułożeniem budżetu m. stoł. Warszawy na rok — 1930-31 są na ukończeniu, poczem niezwłocznie rozpocznie się druk budżetu w ten sposób, by rada miejska otrzymała pierwszą część budżetu w połowie października, a drugą część — w końcu października. Nowy budżet ułożony jest pod hasłem najdalej posuniętej oszczędności i mimo powiększenia wydatków rzeczowych i powstania wielu nowych instytucyj nie przekracza zeszłorocznego.

• • •

Władze bezpieczeństwa stwierdziły w ostatnich czasach wzmożenie ilości wypadków samochodowych wskutek zbyt szybkiej jazdy. Posterunki uliczne otrzymały polecenie zaostrzenia kontroli. Władze wojskowe wydadzą odpowiednie polecenia pod adresem szoferów wojskowych, aby stosowali się do przepisowej szybkości jazdy.

• • •

W drugiej połowie października oddany ma być do użytku publicznego wiadukt na ul. Powązkowskiej. Otwarcie wiaduktu przyczyni się do wzmożenia ruchu między odciętemi dzielnicami miasta a ludność ,która narażona była na niebezpieczeństwo przejechania przez pociągi, powita powyższe udogodnienie z wielką ulgą. Przez wiadukt przechodzić będzie tramwaj. — Długość wiaduktu wynosi 38 metrów, szerokość — 17 metrów.

• • •

W połowie października wystąpi Teatr Wielki z przedstawieniem premjowem. Wykonane zostaną trzy balety nieznanych dotąd kompozytorów. — Przedstawienie rozpocznie balet w 5 obrazach pod tyt. „Ostatni Pierrot", autorem którego jest przebywający stale w Berlinie modernista polski, Karol Rathaus. Autorem następnego baletu, 3-obrazowego „Serduszka' jest kompozytor jugosłowiański, Baranovic, wreszcie autorem ostatniego — „Coco" jest młody kompozytor polski Władysław Macura. Całość ukaże się w inscenizacji i choreografji baletmistrza Parnella, w nowych dekoracjach i kostjumach pomysłu prof. Drabika, pod kierownictwem muzycznem kapelmistrza Bojanowskiego. Udział weźmie cały zespół baletowy z Niną i Feliksem Parnellami na czele.

S. E.

—x—

Dramat na jeziorze Jelonek.

Fatalna wycieczka harcerzy.

Z Gniezna donoszą:

Wczoraj około godziny 5 po południu rozeszła się po mieście lotem błyskawicy wieść o tragicznym wypadku na jeziorze Jelonek, którego ofiarą miał paść pewien

18-letni młodzieniec.

Piękna, jesienna pogoda zwabiła do przystani harcerzy morskich położonej tuż przy Wielkopolskiej Garbarni, trzech harcerzy, którzy postanowili urządzić małą przejażdżkę na swej łodzi żaglowej, mimo że sezon wioślarski już minął i właściciel Wenecji, p. Berchiet zamknął swe łodzie i wszystkie przybory ratownicze do „leży" zimowych, tak że w razie jakiego wypadku — a zdarzały się one harcerzom już nieraz — byli oni skazani wyłącznie

na siebie samych.

Do trójki harcerzy przyłączył się, namówiony przez nich 18-letni Tadeusz Strużyński, zatrudniony w charakterze pomocnika łódkarza w ogrodzie Wenecji. Gdy łódź wypłynęła na jezioro i znajdowała się mniej więcej na środku, naprzeciw przystani Wenecji, z niewytłumaczonej dotychczas przyczyny łódź gwałtownie się przechyliła i w oczach zgromadzonych nad brzegiem osób się przewróciła. Niespodziewana zimna kąpiel nie pozbawiła harcerzy przytomności umysłu: dwóch z nich nie umiejących podobno pływać, uczepiło się kurczowo krawędzi przewróconej łodzi, zaś trzeci z nich oraz Strużyński, którzy umieli pływać rzucili się wpław ku brzegowi. W pewnej chwili Strużyński począł głośno wzywać pomocy, jednakże napróżno, gdyż tłum, zebrany nad brzegiem, wobec braku łodzi był

zupełnie bezradny.

Dopiero niejaki Kaszyński przypomniał sobie, że w ogródku p. Berchieta znajduje się jedna łódź i pośpieszył tam, by spuścić ją czemprędzej na wodę. Zanim jednak to uskutecznił na jeziorze rozegrał się ostatni akt tragedji. W oczach tłumu, śledzącego z zapartym tchem śmiertelne zapasy młodego pływaka ze śmiercią. Strużyński po ostatnim rozpaczliwym wysiłku jakby ściągnięty jakąś niewidzialną siłą, zanurzył się pod wodę, by już więcej

nie wypłynąć.

Tymczasem trzeci z harcerzy, wyczerpany zupełnie, dopłynął do brzegu, gdzie się nim zaraz zaopiekowano; również i dwóch pozostałych zdołano przy pomocy łodzi wyratować, poczem, po spuszczeniu na wodę dalszych 3 łodzi, rozpoczęły się poszukiwania topielca, przeprowadzone przez straż pożarną, która przy pomocy swych długich hagów przez dłuższy czas daremnie czyniła poszukiwania. Wyłowienie zwłok jest zasługą rybaka Wysockiego, który przy pomocy sideł na węgorze odnalazł zwłoki i wyciągnął je na powierzchnię.

Tragiczny ten wypadek wywołał w całem mieście przygnębiające wrażenie.

„Z Salcią jest niedobrze!"

Nieproszeni goście na ślubie.

Z Piotrkowa donoszą:

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyć się miało wesele u krawca Izraelewicza, przy ulicy Słowackiego 7. Żenił się syn Izraelewicza. Gdy goście weselni już się zebrali i zaczęły się przepisowe obrzędy, nagle ukazali się oczom obecnych dwaj bracia Lewi, Jakób z Częstochowy i Haim aż z Ameryki.

Lewiego z Częstochowy łączyły bliższe stosunki z panną młodą. Była ona przed niedawnym czasem **jego narzeczoną** to też jeden z przyjaciół Jakóba dał mu znać o projektowanem zamążpójściu telegrafując: „z Salcią jest niedobrze".

To tłumaczyło nagłe zjawienie się braci na weselu jako.. nieproszonych gości, przyczem Jakób Lewi począł wszystkim zebranym wymyślać. Na to porwali się Izraelewicze i poczęli tak bić obu Lewich, że ci dopiero przy pomocy policji zakrwawieni i poranieni zostali doprowadzeni do komisarjatu.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.31, Zurych 58.15, wypłata na Warszawę i Poznań 46.95 — 47.15, wypłaty na Katowice 46.92 i pół — 47.12 i pół, Wiedeń czeki 79.55 — 79.83, banknoty 79.45 — 79.85, Praga wypłaty na Warszawę 377.70 — 379.70.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe. Nowy Jork 486.19, Holandja 12.10 i pół, Francja 123.84, Belgja 34.88 i pół. Włochy 92.87 Niemcy 20.39 3/8, Niemcy 20.30 3/8, Szwajcarja 25.18, Danja 18.20 5/8. Szwecja 18.11 7/8. Norwegja 18.20 3/4, Praga 164.12, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.31.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.83, Nowy Jork 25.47 7/8.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.66 — 57.80, czek na Londyn 24.99 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.63 — 57.77.

BAWEŁNA.

Nowy Jork. Amerykańska zamknięcie: październik 19.01, listopad 19.00, loco 19.15.

Kontrakty południowe: styczeń 19.11 — 12. luty 19.22, marzec 19.33 — 36, kwiecień 19.44 maj 19.55 — 56, czerwiec 19.50 lipiec 19.45, październik 18.96, listopad 19.00, grudzień 19.04 — 05.

Nowy Orlean. 1. 10. Amerykańska. zamknięcie: styczeń 18.96 — 97, marzec 19.23 — 24, maj 19.37 lipiec 19.35, październik 18.73, grudzień 18.86 — 87. loco 18.68.

Liverpool. 1. 10. Amerykańska. zamknięcie: styczeń 10.07, luty 10.09, marzec 10.15, kwiecień 10.16, maj 10.21, czerwiec 10.20, lipiec 10.20, sierpień 10.17 wrzesień 10.11, październik 9.99 listopad 9.99, grudzień 10.04, loco 10.29.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo - Towarowej za 100 klg. fr. st. Warszawa.— Ceny rynkowe: żyto 24 — 24,25 pszenica 39 — 40, owies jednolity 24 — 25, jęczmień na kaszę 25 — 25,50, browarny 27,50 — 29, rzepak 67 — 70, mąka pszenna luksus. 75 — 80, 4-zerowa— 65 — 70, żytnia wg. typu przepisowego 39 — 40, otręby pszenne szale 21 — 22, cienkie 17 — 18. żytnie 15 — 16, kuchy lniane 45 — 46, rzepakowe 32 — 33. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Waluty i dewizy.

Przy zwiększonych obrotach i mocnej tendencji odbyło się zebranie giełdy walutowej. Kursy dewiz europejskich, wobec mocnej relacji do dolara silnie podniosły się w górę. Wyżej płacono mianowicie za dewizy na Belgję o 5 i pół gr., na Budapeszt o 7 gr., na Holandję o 6 gr., na Londyn o 5 gr., na Paryż o 4 i pół gr. na Szwajcarje o 10 gr. i na Wiedeń o 4 gr. Dewizy amerykańskie, które od czasu stabilizacji złotego utrzymują się bez zmiany, notowane po kursie dotychczasowym, po wczorajszej cenie zakupywano również dolary gotówkowe St. Zjedn.

POŻYCZKI PANSTW. PRAWIE BEZ ZMIAN. LISTY ZASTAWNE NIECO MOCNIEJSZE.

Druga pożyczka premjowa, Dolarówka, mimo chwilowych zmian, utrzymała się ostatecznie na dotychczasowym poziomie, a to zadecydowało o ogólnej tendencji w tym dziale, gdyż pozostałe papiery państwowe, z wyjątkiem o 1 procent słabszej 7 proc. Pożyczki Stabilizacyjnej; poszły za jej przykładem i zachowały swe poprzednie notowania Prywatne papiery procentowe były naogół poszukiwane i w większości wypadków poprawiły dotychczasowe ceny. Zwyżkowały tu 5 proc. listy zast. m. Warszawy o 50 gr., 8 proc. m. Warszawy o 25 gr. i 8 proc. m. Łodzi o tyleż, po wyższym również kursie obracano 5 proc. listami zast. m. Płocka, zniżkowały tylko 4 i pół proc. listy zast. ziemskie o minimalną kwotę 20 gr. Z obligacyj zawierano jedynie tranzakcje 8 proc. oblig. Polskiego Banku Komunalnego po kursie niezmienionym.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Ogólna tendencja miała w dalszym ciągu charakter zmienny. Z akcyj bankowych zwyżkował o 25 gr. Bank Polski, wyrównując w ten sposób częściowo poniesione niedawno straty. Utrzymał się bez zmiany Bank Zachodni. W dziele chemicznym zakupywano po stałym kursieKijewskiego. Akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla osiągnęły znaczny zysk 1 zł. 50 gr. na kursie. Z akcyj metalurgicznych po niezmienionym kursie obracano Cegielskim i Ostrowcem ,obniżyły się natomiast Starachowice o 50 gr. Rzadko widywane obecnie na rynku akcje papiernicze Kluczy nabywano nader chętnie po kursie wyższym o 1 zł. 50 gr. W pozostałych działach do większych tranzakcyj nie doszło.

Uznanie za pracę dziesięciolecia.

Odznaczenie PWK. dla wystawców.

(Ciąg dalszy).

WIELKI MEDAL SREBRNY.

67. Wincenty Płonka, Fabr. Towarów Metalow., Poznań.
68. B-cia Plucińscy, Fabr. Stalowych Narzędzi, Poznań.
69. „Sito", Wytwórnia Blachy Dziurkowanej, Warszawa.
70. Warszawska Spółka Myśliwska, Warszawa.
71. J. Wolanowski, S. A., Warszawa.
72. B-cia Jagielscy i M. Mossey, Warszawa.
73. Benn, Fabryka Nowoczesnych Pędni, Bielsko.
74. G. Gnerlich, Cieszyn.
75. St. Kraupe. Sosnowiec.
76. H. Löhnert, Bydgoszcz.
77. „Pionier", Warszawa.
78. Rohn, Zieliński, S. A., Warszawa.
79. „Sirius", Warszawa.
80. Wł. Stefański, Warszawa.
81. Tschakert i S-ka, Warszawa.
82. Głogowski i Syn, właść. Leon Czarliński, Tow. z o. o., L. Czarliński, T. A., Inowrocław i Ostrów-Krempa.
83. A, Kryzel i J. Wojakowski, Radomsko.
84. Józef Lewiński, Włocławek.
85. „Ostrówek", S. A., Ostrówek.
86. Amber Hipolit, Warszawa.
87. Jan Bujak, Lwów.
88. B-cia Fortwängler, Warszawa.
89. Weber, Dähne i S-ka, Warszawa.
90. „Habill", Fabryka Gazomierzy, Poznań.
91. Roscicki, Kawecki i S-ka, Łódź.
92. H. Koetz Nast., Sp. Akc., Fabryka Maszyn i Kotłów Parowych, Mikołów, woj. Śląskie.
93. Pierwsza Fabr. Motocykli w Polsce „Lech", Opalenice (Wlkp.).
94. J. Szwarz, Włocławek.
95. Fabryka Maszyn i Odlewnia, inż. K. Thiel. Z. Krotkowski i S-ka, Sp. z o. o., Pabianice.
96. J. Wasilewski, Warszawa.
97. Fabryka Kabli, S. A., Kraków.
98. „Tudor", S. A., Warszawa.
99. S. Kleimann, Fabryka Aparatów Elektrycznych, Warszawa.
00. „Tungsram", S. A., Warszawa.
101. Polska Żarówka „Osram", S. A., Warszawa.
102. „Bezet", S. A., Warszawa.
103. Fabryka Kabli i Drutu, Będzin.
104. Fabryka Artykułów Elektrotechnicznych, St. Ciszewski i S-ka, Bydgoszcz.
105. M. Drutowski i J. Imas, Łódź.
106. „Czechowice", Czechowice (Śląsk Cieszyński).
107. „Centra", W. Tomaszewski i S-ka, Poznań.
108. Polskie Towarzystwo Akumulatorów, Biała. k. Bielska.
109. B-cia Borkowscy, S. A., Warszawa.
110. Towarzystwo Przemysłowe „Kabel", Warszawa.
111. „Wuka", Pierwsza Poznańska Fabr. Biszkoptów, Pierników i Wafli, właśc. W. Kurczewski. Poznań.
112. Fabryka Biszkoptów i Pierników, Kalisz K. Mystkowski, Kalisz.
113. Młyny i Tartaki Wągrowieckie, S. A., Wągrowiec.
114. H. Makowski, Fabryka Win Owocowych, Kruszwica.
115. Henryka Francka Synowie, Fabryka Środków Kawowych, S. A., Skawina-Kraków.
116. Ferdynand Bohm i S-ka, Fabryka Cykorii S. A. Włocławek,
117. Winkelhausen, Tow. Akcyjne. Starogard.
118. Fabryka Środków Spożywczych, dr. August Oetker, Gdańsk-Oliwa.
119. Krakowski Browar Jana Götza, oddział fabrykacji wyciągów i przetworów słodowych. Kraków.
120. Uprzywilejowana Krajowa Fabryka Likierów Rosolisów i Rumu Alfreda Hrabiego Potockiego, Łańcut.
121. Rafinerja Spirytusowa, Fabryka Wódek i Likierów Zdzisława Hr. Tarnowskiego, Dzików.
122. Zjednoczone Browary Warszawskie p. f. „Haberbusch i Schiele", S. A., Warszawa.
123. Zakłady Chemiczne Henryk Dąbrowski i S-ka Warszawa.
124. Lubońska Fabryka Drożdży, Luboń.
125. Fabryka Konserw Zygmunta Ruckera, S. A.. Lwów.
126. Fabryka Chemiczno-Techniczna i Tłuszczów Jadalnych „Standard", właśc. Fryderyk Abel. Poznań-Starołęka.
127. D-ra Lustra „Miraculum", Kraków.
128. J. i S. Stempniewicz, Poznań.
129 Magister Klawe, S. A., Warszawa.
130 Fr. Karpiński. S. A., Warszawa.
131. R. Barcikowski, S. A., Poznań.
132. „Elida", Warszawa.
133. „Antiba", Warszawa.
134. Henryk Żak, Poznań.
135. S. A., Potoka, Synowie, Będzin-Małobądź.
136. Fosforyty Rachowskie, Warszawa.
137. „Oswag", S. A., Łaziska.
138 „Alfa", Bydgoszcz.
139. Spółka Akcyjna „Hugohuette", Tarnowskie Góry.
140. Wola Krzysztoporska, Wola Krzysztoporska
141. Zakłady „Elektro", Łaziska Górne.
142. „Ergasta", Starogard.
143. W. Wiele, Warszawa
144. Aleksander Feist, Warszawa.
145. Sennewald Bracia, Biała.
146. Konarzewski, Warszawa.
147. Polskie Zakłady Garbarskie, Ludwinow
148. Dobra Korczewskie, Korczew n. Bugiem.
149. Starachowickie Zakłady Górnicze, Warszawa.
150. „Agahell-Olsa", Mikaszewice.
151. Antoni Szmaj, Grabów n. Prosną.
152. Franciszek Borsuk, Warszawa.
153. „Boismine", Sp. z o. o., Warszawa.
154. Ołyka Księcia Janusza Radziwiłła, Ołyka.
155. Dobra Matuszyn Hrabiego Stanisława Potockiego, Matuszyn.
156. Chęcińskie Zakłady „Arbor", Chęciny
157. Liceum Krzemienieckie, Krzemieniec.
158. Dobra „Nowojowa", Nowojowa.
159. Dobra Bytyńskie, Bytyń.
160. Nowakowski i Synowie, Poznań.
161. Thonet-Mundus, Radomsko.
162. Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich, S. A., Warszawa.
163. N. Ejtinger i S-ka, Łódź.
154. Juljusz Kinderman, S. A., Łódź.
165. Emil Piesch, Bielsko.
166. Karol Strzygowski, Bielsko.
167. Oswald Trilling i Syn, S. A., Białystok.
168. Spółka Akcyjna Gnaszyńskiej Manufaktury, Gnaszyn.
169. Karol Hoffrichter, Łódź.
170. Karol Steinert, T. A., Łódź.
171. Karol Kröning i S-ka, S. A. Łódź,
72. „Unia", S. A., Bielsko,
173. „Persia", Tow. z o. o., Żywiec.
174. Karol Riesenfeld, Bielsko.
175. Hamuła, Gliniany.
176. Drukarnia i Litografja p. f. Jan Cotty, Warszawa.
177. Drukarnia Jan Burjan, Warszawa.
178. Aureljusz Pruszyński, Zakład Artystyczno-Litograficzny i Ofsetowy, Kraków.
179. Jan Idźkowski i S-ka, Warszawa.
180. Zakłady Graficzne Piller i Neumann, Lwów.
181. Ks Jakubowski, Sp. z o. o., Lwów.
182. „Trocas", S. A., Warszawa.
183. Wurzel i Daar, Tarnów.
184. „Marko", Kraków.
185. „Gentleman", Łódź.
186. Towarzystwo Akcyjne Fabryk Kapeluszy, Częstochowa.
187. M. Becher, Warszawa.
188. J. Ebertowski, Poznań.
189. S. Milchior i Synowie, Warsz[illegible]
190. Margulies i Wolman, Łódź.
191. „Droste", Tczew.
192. „Rajówka", Wilno.
193. Czestochowska Fabryka Obić Papierowych, dawn. Gerke i S-ka, Częstochowa.
194. „Lechistan", S. A., Warszawa.
195. K Wasilewski i S-ka, Warszawa.
196. F. K. Ziółkowski i S-ka, Poznań.
197. Piotr Stamirowski, Warszawa.
198. Stanisław Niewczyk, Bydgoszcz.
199. Adolf Feigenbaum, Warszawa.
200. „Przemysł Muzyczny", Sp. z o. [illegible]cin n. Wisłą.
201. B Sommerfeld, Bydgoszcz.
202. Bolesław Kaźmierczak, Poznań.
203. Hamburger i Hocherman, Częstochowa.
204. S Landau, Częstochowa.
205 Zofja Emanowa, Zakopane.
206. J. Mrozowski i E. Fajkosz, Zakopane
207. A. Janik, Toruń.
208. Głębocki i S-ka, Poznań.
209 Staszak Józef, Poznań.
210. Bendl Marjan, Lwów.
211. Zaremba Zygmunt, Warszawa.
212 Ulieniecki Władysław, Warszawa
213 Sach, Warszawa.
214. Borówka Konrad, Poznań.
215. Łucjan Leszczyński, Warszawa
216 Oremus Jan, Kraków.
217 Łuczywo Franciszek, Kraków
218 Bauer Ludwik, Kraków.
219 Haase Rudolf, Lwów.
220. Kwissa Stefan, Poznań.
221. Wozaczyński Jan, Lwów.
222. Górka Ludwik i Syn, Kraków
223. Płachta Jan, Warszawa.
224. Knedler Jan, Warszawa.
225 Krupski i Matulewicz, Warszawa.
226. Zipper A. H., Lwów.
227. Dom Handlowy „Jubilat", Warszawa
228. Meller Augustyn, Rogoźno (Wlkp.)
229. Stark Kazimierz, Poznań.
230. Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe, Poznań.
231. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Warszawa.
232. „Olamer", Nestler i Ferrenbach, Łódź.
233. „Szermierz", Zakłady Mechaniczno-Sportowe, Warszawa (Góra Kalwarja).
234. Dom Sportowy Więcek Jan, Poznań.
235. Tichy Karol.
236. Leopold Gottlieb.
237. Stanisław Kamecki.
238. Henryk Jackowski.
239. Włodzimierz Terlikowski.
240. Stanisław Korzeniewski.
241. Henryk Grombecki.

Radjo-kącik.

Warszawa, czwartek 1385,7 m.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego Odczytanie programu na dzień następny.

12.05 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych.

13.00 Komunikat meteorologiczny.

13.20 — 15.40 Przerwa.

15.40 Komunikat gospodarczy.

16.15 Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

16.30 Program dla dzieci

17.15 Komunikaty przygodne

17.25 „Wśród książek".

18.00 Koncert kameralny.

19.00 Rozmaitości.

19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny.

19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.

20.05 „Zaślubiny Tau-Pou" — wygł. p. Stan. Marjan Saliński.

20.30 Koncert wieczorny.

22.00 Komunikat meteorologiczny.

22.05 Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej.

22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

22.45 — 23.45 Muzyka taneczna z „Oazy".

Katowice, czwartek 416 m.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.

12.05 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych.

13.00 — 16.00 Przerwa.

16.00 — 16.20 Komunikaty.

16.20 — 16.30 Nadprogram,

16.30 — 17.00 Transmisja z Krakowa.

17.00 — 17.30 Koncert z płyt gramofonowych.

17.30 — 18.00 Prof. Władysław Dzięgiel: „Początki chrześcijaństwa na Śląsku" — cz. III.

18.00 — 19.00 Koncert kameralny z Warszawy.

19.00 — 19.20 Rozmaitości.

19.20 — 19.45 Skrzynka pocztowa.

19.45 — 19.55 Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.

19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.

20.00 — 20.30 Dr. Kazimierz Załuski: „Feljeton sportowy".

20.30 — 22.00 Koncert wieczorny z Krakowa.

22.00 — 22.45 Komunikaty.

22.45 — 23.45 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Konigswusterhausen, czwartek 1635.

7.00 Gimnastyka z Berlina.

12.00 — 14.30 Muzyka gramofonowa z Berlina. — W przerwach komunikaty.

14.30 Program dla dzieci.

15.00 Marcin Schumacher: Problemat dzieci niedorozwiniętych w szkole wiejskiej.

15.45 Dr. Laura Turnau: Modne pielęgnowanie niemowląt (I).

16.30 Transmisja koncertu z Berlina.

17.30 Recytacje z poezji w prozie Heinego (Dr. Weiss i Else Beyer).

18.00 Dr. Wehenkel: Spółki niemieckie w wschodniej Europie.

18.30 Język hiszpański (kurs wyższy).

20.00 Transmisja koncertu i autorecytacje z Lipska. — Następnie program Berlina.

Żywy portret inżyniera.

Smutny epilog sensacyjnej afery.

Inż. William Franko, który od czterech lat przebywał w więzieniu londyńskiem z powodu morderstwa, dokonanego z niezwykłych motywów, pozbawił się przedwczoraj życia

strzałem rewolwerowym

w swej celi więziennej. Narazie nie zdołano wyjaśnić, w jaki sposób człowiek, skazany na piętnaście lat więzienia, mógł wystarać się o broń...

Historja zbrodni tego inżyniera, która niegdyś wywołała niesłychaną sensację i żywo omawiana przez prasę, podobna jest do pełnego grozy dramatu z repertuaru paryskiego Grand Guignolu. Oto Franko zamordował pewnego człowieka, ponieważ był do niego

niesłychanie podobny...

William Franko przybył przed wielu laty z Brazylji do Stanów Zjednoczonych i zajmował w mieście Maine stanowisko dyrektora wielkiej elektrowni. Uchodził w kole znajomych za człowieka egzaltowanego, za fantastę. Mimo to dzięki niezmordowanej pilności i wielkiej wiedzy fachowej szybko zrobił karjerę i choć zaczął jako zwyczajny robotnik, a wiedzę zdobył jako autodydakta, doszedł niebawem do

kierowniczego stanowiska.

Wówczas poznał młodą damę, córkę kupca i zamierzał w najbliższym czasie się z nią ożenić.

Pewnego dnia spotkanie z pewną osobą wywołało w nim niepojęty niepokój nerwowy. Z polecenia firmy, w której był zajęty miał podjąć w banku większą sumę. Wszedł i przystąpił do okienka. Nagle stanął, jak wryty. — Zbladł, jakby ujrzał upiora. Za okienkiem siedział mężczyzna, zadziwiająco do niego podobny. Zdawało mu się, jakby przeglądał się w lustrze. Również urzędnik bankowy i inne osoby zwrócili uwagę na to

zadziwiające podobieństwo.

Niesłychanie zdenerwowany opuścił William Franko bank, dowiedziawszy się poprzednio, że jego sobowtór to urzędnik, przeniesiony niedawno z Nowego Jorku, nazwiskiem Wilkins.

Przypadek sprowadził razem obu sobowtórów w kilka dni później w teatrze. Inżynier zjawił się tam w towarzystwie narzeczonej. Podczas pauzy ujrzeli się obaj mężczyźni w foayer. Urzędnik ukłonił się inżynierowi, który

na ukłon nie odpowiedział.

Wypadek w teatrze pozbawił go spokoju. Ustawicznie zaprzątała go myśl, że istnienie sobowtóra zagraża mu niebezpieczeństwem. Ta myśl zaczęła go wreszcie tak prześladować że stała się dlań istna obsesją.

Wówczas zdarzył się fakt, który stał się bezpośrednim motywem krwawego czynu. Inż. Franko jadał zwykle kolację w restauracji w towarzystwie narzeczonej. Pewnego dnia spóźnił się nieco. Kelner spojrzał nań ze zdziwieniem, gdy go zapytał, czy narzeczona opuściła już restaurację i — wskazał na stół stojący w niszy. Franko ujrzał tam swego sobowtóra, któremu właśnie posłaniec wręczył list. Inżynier wyrwał zdziwionemu list, który był

skierowany do niego.

W liście tym donosiła mu narzeczona, że nie może dzisiaj przybyć na kolację. Wskutek omyłki dostało się to pismo do rąk urzędnika bankowego. Drżąc z wściekłości, zażądał Franko od urzędnika, aby się wytłumaczył. Gdy ten odmówił, wyjął Franko browning, huknęły trzy strzały, które pozbawiły sobowtóra życia...

Obecnie ta niezwykła historja zakończyła się samobójstwem głównego bohatera.

Trójkąt w małpiej rodzinie.

Powodzenie wzorowej matki.

Małpy — jak wiadomo — żyją w jednożeństwie, a samice są bardzo dobremi matkami. Otóż ta ich podwójna właściwość dała powód

do prawdziwej tragedji,

która rozegrała się w wielkiej klatce londyńskiego ogrodu zoologicznego, zawierającej grupę małp tego samego gatunku.

Jedna z parek małpich, mianowicie, miała

kilkoro dzieci.

Ale przyszła zaraza i wszystkie małpiątka wyzdychały, z wyjątkiem jednego tylko, które uszło śmierci, dzięki niesłychanej troskliwości matki, gdyż ciągle je iskała, myła, nosiła na rękach i z niesłychanym sprytem koiła jego bóle.

Widocznie małpy, znajdujące się w klatce, zrozumiały psychiczną wartość tego postępowania, bo w jednej chwili wszystkie samce w klatce zaczęły się zalecać do wzorowej matki.

Wreszcie ataki stały się tak natarczywe, że małżonek nie mógł im sam dać rady, wziął więc sobie innego samca do pomocy. W małżeństwie zatem małpiem znalazł się przyjaciel domu, który z początku sprawował się bardzo dzielnie i wraz z mężem chronił samiczkę przed nieproszonemi zalotami.

Ta gra powtarzała się codzień, a strażnicy ogrodu zoologicznego nie byli w stanie zapobiec ciągłym morderstwom z zazdrości i ciężkim uszkodzeniom ciała, bo gdyby chcieli samiczkę usunąć z klatki, wtedy wszystkie małpy razem rzuciłyby się na nich.

Przypatrywano się więc bezsilnie, jak olbrzymowi klatki udało się omylić czujność przyjaciela domu i przez chytry podstęp

pochwycić samiczkę.

Mąż jednak zjawił się natychmiast wobec rabusia, ścigał go, dosięgnął i zadusił po zaciętej walce.

Ale, chociaż był zwycięzcą, sam odniósł ciężkie rany. Miał jedno oko wybite, jedną tylną rękę złamaną i całe ciało pokryte ukąszeniami przeciwnika.

Zdawało się, że przyjaciel domu czekał tylko na tę okoliczność. Nocą wyrwał samiczkę z sąsiedztwa wyczerpanego i śpiącego małżonka i zaciągnął

do swego gniazdka.

Ale małżonek obudził się, jednak wbrew swemu zwyczajowi, zachował się spokojnie. Nieruchomo patrzał przed siebie, nagle skoczył, dostał się do gniazda przyjaciela domu, gwałtownym ruchem wyrwał z niego niewiernę i dusił ją wszystkiem czterema rękami tak długo, aż padła martwa.

Wtedy małżonek rzucił się na przyjaciela domu, który jednakże okazał się silniejszym i zdradzony małżonek padł martwy obok zwłok swej samicy.

—x—

Opiekunka domowego ogniska.

Słabość kobiety — jest jej siłą.

Cenne wyznanie „Królowej zbrodni".

Wielką sensację wywołała w Londynie deklaracja lorda Darlinga w izbie wyższej o stosunku kobiet do przestępstwa. Okazuje się bowiem, że sąd kobiet o zbrodniarzach

jest znacznie surowszy

od sądu mężczyzn. Przez dni kilka prasa szeroko rozpisywała się na ten temat. Prawnicy, którzy podzielają orzeczenie lorda, opierają je na doświadczeniu, osiągniętem na sądach przysięgłych, w skład których wchodzą kobiety.

Stwierdzenie tego faktu rzuca jaskrawe światło

na psychologję kobiecą.

Stanowisko kobiety w społeczeństwie i ustosunkowanie się do niej przez długie lata było przeszkodą do istotnego zgłębienia natury kobiecej. Zapomniano o tem, lub może nie zwrócono zgoła uwagi na ten szczegół, że umysłowość kobiety,

naturalnej opiekunki

domowego ogniska i wychowawczyni dzieci skłania ją do zapatrywań czystych, prostolinijnych, do tego — słowem — co zwiemy przestrzeganiem moralności. Ponadto fizyczna słabość kobiety zmusza ją do szukania osłony w prawie i

poszanowania prawa.

Tak bywa w dziewięciu wypadkach na dziesięć. Oczywiście niema prawidła

bez wyjątku,

a wobec tego, że żyjemy w czasach, gdy coraz to nowe pojawiają się królowe: piękności, elegancji, sportu, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że istniała także

„królowa zbrodni".

Sława jej jest właściwie pośmiertna, ponieważ dopiero wiadomość o jej zgonie oznajmiła światu, że wogóle istniała.

Urodziła się w Europie a mieszkała w Stanach Zjednoczonych, kraju, skąd przyszły do nas pierwsze powieści kryminalne. Zwała się May Churchill, a właściwie znano ją pod przezwiskiem Chicago May.

Gdyby nie pewne wnioski, moralne, jakie wynikają z powieści o tej kobiecie, możebyśmy nic zgoła o niej nie wspomnieli.

Chicago May przed śmiercią swoją wydała

swoje pamiętniki.

Mieszczą okrutne opisy zbrodniczych czynów i różnorodnych przekroczeń prawa, które złożyły się na treść jej życia, pełnego przygód i niesamowitych wydarzeń.

Irlandka z pochodzenia, już

w czternastym roku życia

rozpoczęła karjerę, w ciągu której stać się miała królową zbrodni.

Debiutowała w tym zawodzie, kradnąc ojcu swemu pieniądze, z którymi uciekła do Ameryki. Działo się to oczywiście w czasach, w których podróże kosztowały mniej niż obecnie.

Po różnych przygodach, wśród których nie brakło krwawych czynów, Chicago May na schyłku swej karjery skreśliła następujące zdanie:

„Miałam powodzenie w tym strasznym zawodzie, lecz zdaje sobie sprawę, że gdybym była zajęła się czem innem, byłabym się czuła

i więcej zadowolona

i zarazem bogatsza".

Jest to cenne wyznanie, które zasługuje, by zapisać je nie złotemi literami, które rozkradzionoby szybko, lecz wielkiemi głoskami we wszystkich celach więziennych.

Karjera zbrodniarza nigdy nie wyżywiła jeszcze tego, kto ją uprawiał. Byli bandyci, którzy z powodu kilku złotych

ginęli z ręki kata,

a naogół zbrodniarze wysilają się na maksimum przebiegłości i pomysłowości, wystawiają się na największe ryzyko dla bardzo

marnych rezultatów,

gdy z mniejszym nakładem sił, bez trosk i obaw, mogliby zarobić na życie.

Chicago May, królowa zbrodni, zrozumiała to, lecz niestety za późno. Należałoby pragnąć, by wyznanie jej znalazło oddźwięk w tych kołach, które nie lękają się cudzej krzywdy dla ułożenia sobie życia.

Nowa Turcja.



Przed kilku laty Turczynka była otoczona nimbem tajemniczości. Zasłona na twarzy była symbolem jej życia.

Obecnie wszystko się zmieniło. Turczynki nietylko przyzwyczaiły się do swobody, ale nie różnią się obecnie zupełnie od swoich sióstr europejskich. Na zdjęciu widzimy konkurs piękności w Konstantynopolu, na którym dawne mieszkanki Haremów nie wahają się stanąć przed okiem męskiem w powiewnych toaletach. (ip)

Kieszonkowe samochody.

Nowy rywal Forda.

O ile układy Amerykanina, Jamesa V. Martina, wynalazcy najmniejszego automobilu w świecie, o masową produkcję ich dojdą do skutku na rynku samochodowym ukaże się groźny rywal dla

bezkonkurencyjnego Forda.

Automobil według znawców jest nowym cudem techniki. Cały wóz waży tylko

sześćset funtów

i z łatwością może być podnoszony z jednego końca przez człowieka. Szybkość i chód maszyny nie ustępują normalnym samochodom, a nawet z większą łatwością zwalczają przeszkody przyczem są bardzo ekonomiczne, bowiem na 3 i pół litrach benzyny można przejechać na nich około 75 kilometrów. Automobil jest tak mały i lekki, że bez trudu można go wepchnąć i wypchnąć z garażu. Wynalazca pomyślał i o samym garażu, który jednocześnie służyć będzie jako opakowanie dla samochodu do wysyłki, tak, że nabywca nie będzie potrzebował troszczyć się o garaż, gdyż dopłacając niewielką kwotę za opakowanie zabezpieczy sobie

schronienie dla maszyny.

Aczkolwiek prasa amerykańska nie podaje ceny tego niezwykłego wynalazku, domyśleć się należy, że będzie ona dostępna dla posiadacza bardzo skromnych funduszów.

Wynalazca jest współwłaścicielem wielkiej fabryki samolotowej w Ameryce „Martin Aeroplane Co. of Garden City, L. I." i należy przypuszczać, że pertraktacje jego o masową produkcję „kieszonkowych" samochodów odniosą pożądany skutek. Jeśli przytem i Europa zostanie uszczęśliwiona tym wytworkiem kto wie czy w krótkim czasie i my nie będziemy rywalizować z Ameryką o liczbę posiadaczy dotychczas wciąż jeszcze drogiego sprzętu.

Zawrotne liczby dla Europejczyków.

Co drugi Amerykanin ubezpieczony na życie.

Dyrektor związku amerykańskich towarzystw ubezpieczeń na życie George T. Wight, oświadcza, że obecnie towarzystwa te posiadają w Stanach Zj. 65 miljonów polis ubezpieczeniowych, co oznacza, że niemal

co drugi Amerykanin

ubezpieczony jest na życie.

Właściciele polis ubezpieczeni są ogółem na sto miljonów dolarów. Olbrzymia ta suma przewyższa dwukrotnie razem wzięte sumy ubezpieczenowe wszystkich innych narodów świata.

Pomimo to jednak amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń nie dosięgły jeszcze kresu swej działalności, gdyż interesy ich rozwijają się coraz bardziej. Dla osiągnięcia pierwszych pięćdziesięciu miljardów dolarów w polisach, towarzystwa te potrzebowały

76 lat

i dopiero w 1922 r. osiągnęły tę sumę. Od tego jednak czasu wystarczyło już tylko mniej więcej sześć i pół lat, aby zebrać polis na drugie pięćdziesiąt miljardów!

Zdaniem Wighta, w 1940 r. suma ubezpieczeń na życie sięgnie w Stanach Zj. dwustu miljardów dolarów! Dla nas Europejczyków, sa to wprost zawrotne liczby.

—xx—

60074 96 127 87 93 226 375 83 497 551 90 816
[illegible] 61001 10 35 159 232 73 358 89 92 470 513
[illegible] 913 62031 52 104 25 263 305 488 591 669 71
95 763 803 911 40 63041 110 26 277 327 400 520
90 758 98 814 21 51 91 64102 84 90 239 355 402
98 592 669 881 917 65007 23 97 135 51 358 418
44 70 521 49 827 67 919 72 66004 10 143 284 390
435 66 546 741 60 813 67003 22 98 101 18 99 240
427 93 547 90 611 62 720 65 87 811 46 59 901
20 64 88 96 68028 161 88 228 70 341 59 572 672
77 723 69152 62 213 470 502 20 603 79 709 325
906

70086 191 259 93 320 33 51 423 567 766 801
950 71008 130 223 466 82 582 84 617 [illegible] 877
[illegible] 55 396 483 546 59 72 620 55 58 773
810 803 56 71 73015 109 74 81 528 49 765 74 76
880 905 39 48 74006 58 84 220 21 404 533 86 88
612 51 737 67 76 81 976 75002 23 133 275 324
34 452 60 64 623 32 92 852 86 76008 13 151 87
208 61 99 327 437 539 612 49 855 77014 57 102
104 336 800 09 32 55 66 931 56 78087 121 310
34 58 435 41 68 83 563 786 949 79014 191 97 351
62 410 707 859.

80003 132 70 271 96 417 51 512 609 35 45
78 750 951 69 81129 296 351 481 524 49 78 625 37
61 87 722 59 99 803 54 88 922 35 82070 125 35
202 322 489 527 52 690 710 52 802 47 83074 156
358 [illegible] 643 803 21 33 54 69 918 52 61 84002 61
105 [illegible] 37 66 323 24 642 840 63 85003 10 22 43
173 77 226 63 97 301 417 18 56 85 534 707 837
155 94 86019 35 91 165 87 590 671 791 818 57
[illegible] 97 87074 287 96 502 603 78 706 73 813 17 72
[illegible] 930 [illegible] 88027 75 293 308 585 617 60 62 863
99 937 60 89068 143 81 88 201 309 32 78 400
329 812 45.

90087 228 304 681 87 708 69 861 84 935 91035
109 11 46 58 308 17 425 63 82 569 609 730 81 [illegible]
817 18 934 92051 81 96 166 213 19 85 316 506
612 833 904 93037 113 97 223 316 506 612 833
904 93037 113 97 223 316 55 56 92 415 67 535
81 83 605 771 979 97 94051 91 240 65 327 68 463
80 673 756 93 950[illegible] 54 131 299 350 469 83 905 19
81 96100 22 76 88 237 316 27 477 525 612 85
796 854 67 99 97032 152 362 447 577 99 648 943
57 86 98058 85 285 96 947 99055 132 36 216 32
121 38 425 99 629 72 773 832 914.

100025 187 346 56 91 411 50 99 516 27 50 64
[illegible] 613 777 822 932 101225 323 485 95 520 694
[illegible] 86 94 855 81 945 70 102000 14 105 29 59 336
93 558 665 705 12 806 18 25 904 51 103251 518
37 618 98 703 16 19 83 856 62 89 968 75 104007
35 181 99 342 63 76 599 623 69 92 739 867 105088
141 241 378 403 69 562 648 772 106089 146 297
318 405 52 539 95 650 59 740 800 30 73 107012
72 125 53 54 294 97 316 472 530 74 93 615 808
43 947 88 108035 111 61 250 53 95 463 88 604 816
24 37 56 920 109015 147 51 293 304 44 60 77 499
508 19 610 63 94 793 966 99.

110013 329 558 67 619 780 85 829 927 84
111051 146 67 350 403 64 502 79 614 723 91
112076 309 35 45 417 77 914 69 85 844 911 113010
35 50 105 42 54 62 75 240 300 4 17 26 468 590
691 900 76 114097 258 451 86 587 621 115068 227
383 473 93 559 623 739 116037 58 89 105 48 75
262 97 429 518 67 91 703 982 96 117087 113 21
23 35 46 294 331 91 422 514 40 625 94 741 52
803 986 92 118017 51 53 123 211 24 66 70 96
309 473 650 93 758 816 906 119032 47 436 49
51 515 59 89 654 757 68.

120016 277 80 315 34 429 56 567 642 775 76
819 917 121 10 60 81 280 89 398 428 57 580 611
37 75 766 938 62 81 122014 124 88 223 359 402
563 88 93 621 822 51 123138 40 203 11 85 322
79 469 836 64 77 926 94 124031 64 107 109 24
92 202 27 96 455 520 48 72 686 832 970 71 125000
272 333 463 560 72 680 700 47 81 832 929 950
126036 44 90 95 144 314 35 409 16 69 76 566 643
811 39 71 921 71 78 127000 141 332 54 578 858
72 74 369 85 89 128000 55 66 88 93 214 529 693
707 835 88 919 90 129045 65 107 39 58 326 538
70 89 604 25 28 748 62 917 934 58 65.

130004 50 68 94 194 347 400 51 56 78 90 520
78 96 813 32 88 909 131060 145 207 10 61 302 7
90 903 12 20 729 76 813 132003 40 92 355 67 618
755 133023 150 208 85 387 99 454 63 537 615 38
67 97 833 944 97 134000 179 215 23 43 322 24
42 545 91 685 710 60 823 63 961 135050 72 73 82
85 156 229 80 324 560 603 13 773 886 99 136039
56 68 81 120 85 420 512 47 60 632 755 87 137032
82 162 401 63 538 47 59 74 80 630 89 754 66 73
987 907 16 36 138083 116 45 93 213 46 81 85 580
611 99 800 22 27 39 78 929 65 93 139029 127 29
238 46 308 416 34 55 57 676 819 944 53.

140055 88 97 117 94 222 41 93 364 552 666 761
805 43 50 978 141024 36 171 215 38 314 97 542
632 875 77 95 965 142001 10 13 240 84 96 445
535 62 689 706 802 37 74 925 143099 110 202 64
311 42 722 76 900 7 11 17 95 144042 91 235 84
358 87 95 96 407 59 80 610 48 764 815 908 43
145090 195 240 375 89 415 627 709 39 55 826 97
146000 105 25 247 69 342 52 694 573 603 58 804
147000 175 206 55 60 367 461 65 503 18 60 612
715 800 17 56 57 60 949 148032 109 215 46 54
391 431 34 80 545 48 55 76 649 53 58 94 710 833
44 84 91 937 67 149004 39 76 145 217 23 348
60 400 603 64 67 735 91 884 933 63.

150035 121 56 290 342 82 446 642 817 76 79
930 73 151010 31 52 107 52 243 307 17 55 413
37 526 28 606 735 87 902 17 152272 96 339 447
524 781 93 824 64 91 935 153043 74 140 42 73
84 220 315 79 544 82 606 79 701 08 21 36 848
61 900 35 154066 85 86 233 46 58 387 504 07 83
96 668 704 24 853 930 155149 79 82 249 62 77
389 452 514 74 602 20 705 39 65 814 63 156056
127 83 301 405 577 94 668 899 945 157040 116
24 96 429 86 501 20 680 711 41 83 91 834 976
158268 349 401 72 507 22 757 84 96 634 44 90 95
700 62 90 93 972 159029 54 146 59 87 97 335 451
503 58 618 37 60 762 872 86 907 12.

160136 46 218 369 616 41 760 988 161004 44
250 356 414 92 515 72 700 97 830 58 967 162037
56 65 81 91 181 217 336 99 529 59 614 794 821
49 59 68 163010 30 106 320 44 420 42 537 87
608 9 24 72 744 87 818 918 164184 92 219 71 865
466 90 623 721 26 56 886 165013 288 301 16 78
88 412 67 618 42 711 83 985 88 166011 128 42
44 260 311 72 540 50 869 78 927 167248 322 51
401 30 544 83 688 771 805 13 912 36 168082 91 298
309 40 44 86 87 457 72 86 635 715 83 820 23 900
1 169006 70 87 211 75 652 57 99 719 34 50 70 797
969 95.

170049 87 238 51 325 624 749 171052 100 76
93 386 97 404 709 43 58 77 894 172098 291 332
435 85 585 754 68 868 79 966 173019 44 64 81 199
288 424 48 560 633 733 36 61 818 41 919 48 174005
53 100 297 318 75 552 628 65 86 727 837 85 89
932 88 175058 75 81 260 348 56 432 56 71 671
898 955 94 98 176004 203 14 16 393 466 537 72
177052 93 157 85 222 338 71 508 650 827 30
178003 29 100 287 355 446 82 604 26 753 901
179065 288 318 33 84 455 525 67 664 743 53 805
981.

180079 330 59 90 511 601 32 46 826 923 82
181016 37 54 63 75 98 135 391 405 513 14 182055
129 69 231 507 21 606 7 24 808 920 33 66 76 183033
65 107 14 24 73 481 732 77 80 96 837 47 49 92
943 184008 94 167 68 289 450 543 50 851 52
933

—oo—

W przededniu tygodnia lotniczego.

Od 6 do 13 październiKa.

W związku ze zbliżającym się tygodniem lotniczym, miejscowy komitet L.O.P.P. opracował już szczegółowy program imprez, mających wypełnić kilka dni propagandy lotnictwa.

Doniosłość roli, jaką odgrywa w samoobronie państwowej lotnictwo — jest wprost niezmierna. Zrozumieć i ocenić potrafi ją jeno ten, kto zdoła uświadomić sobie ogrom katastrofy, jaka spaść może na kraj w razie wojny i nieodpowiedniego zabezpieczenia się przed wrogiem w powietrzu.

Program tygodnia lotniczego ma na celu wzmożenie zainteresowania społeczeństwa lotnictwem polskiem i podniesienia ofiarności na ten tak doniosłej wagi cel.

Tydzień lotniczy poprzedzi w sobotę na ulicach miasta capstrzyk. W niedzielę, jako w pierwszym dniu „tygodnia“, odprawione będzie uroczyste nabożeństwo, w którem wezmą udział przedstawiciele władz, wszystkie organizacje społeczne, korporacje, kluby i związki kulturalno-oświatowe.

W godzinach popołudniowych —pokaz ataku gazowo-lotniczego W szkołach przez cały tydzień wygłaszane będą odczyty i pogadanki o lotnictwie. Kinoteatry wyświetlą odpowiednie filmy lotnicze, kwesta zaś uliczna, sprzedaż broszur, nalepek i losów loterji lotniczej, przemawiać będzie głośno do hojności tutejszego obywatelstwa.

Kwestja płac w przemyśle hutniczym.

Międzyministerjalna komisja

w Sosnowcu.

Kwestja płac niemało przysparza kłopotu czynnikom, mającym na celu wytworzenie warunków najkorzystniejszych dla obu zainteresowanych stron — przemysłowców i pracowników. Na szalę słusznej sprawy wpływają bowiem nieustannie najróżnorodniejsze elementy życia ekonomicznego, uniemożliwiając stabilizację raz powziętej ugody.

Przemysł hutniczy i przetwórczy metalurgiczny odgrywają niepośledną rolę w życiu gospodarczem Zagłębia. Usunięcie nagromadzonych od pewnego czasu nieporozumień pomiędzy pracodawcami i pracownikami w tej gałęzi przemysłu — jak również ustabilizowanie sytuacji na tem polu — będzie zadaniem specjalnej komisji międzyministerjalnej.

Komisja ta przyjeżdża do Sosnowca jutro. Celem jej będzie przeprowadzenie regulacji płac w przemyśle hutniczym i przetwórczym metalurgicznym.

Konferencja odbędzie się o godz. 9-ej w Inspektoracie Pracy.

RabuneK w pociągu

przed sądem oKręgowym.

Dawno kroniki policyjne nie notowały tak śmiałego włamania, jakie miało miejsce ostatnio na stacji kolejowej w Sosnowcu.

Do 1-go komisarjatu w Sosnowcu zgłosił się niejaki Józef Piotrowski (Kaliska 12) z zameldowaniem, iż został wynajęty przez dwóch podejrzanych osobników do przewiezienia z Sosnowca do Będzina większych ilości skór, ale ma poważne wątpliwości co do źródła, z którego pochodzą.

Udawszy się wraz z Piotrowskim na miejsce, gdzie miano załadować owe skóry, wywiadowcy ujęli obydwóch przedsiębiorców oddawna im znanych, jako „asów“ — włamywaczy sosnowieckich 33-letniego Romana Sochaczka (Piłsudskiego 110) i 31-letniego Stanisława Szklarskiego (Rudna 15).

Prócz skór, których było 90 kg., złodzieje chcieli przewieźć olbrzymią pakę gumowego obuwia (Pepege).

W tym samym niemal czasię alarmowano ze stacji kolejowej w Sosnowcu na wszystkie strony o niezwykle śmiałem okradzeniu wagonu towarowego Nr. 220677 na stacji towarowej po zerwaniu plomby. Wkrótce jasnem się stało, że skradzione rzeczy, kierowane do Będzina, stąd pochodzą.

Skóra i obuwie wróciły do wagonu, obydwóch zaś włamywaczy osadzono w więzieniu.

Wczoraj odbyła się przeciwko nim rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu, w wyniku której Szklarski skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, Sochaczek zaś na 3 lata ciężkiego więzienia, obaj z pozbawieniem praw.

Surowy ten wyrok należy tłómaczyć dotychczasową przeszłością kryminalną i karalnością oskarżonych.

O poprawę bytu.

W Łazowskich Zakładach Ceramicznych odbyła się onegdaj konferencja zarządu zakładów z delegacją robotników. W wyniku obrad przyjęto wysunięte przez robotników żądania podwyżki płac.

Jest praca!

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy ogłasza na dzień 3 października b. r. zapotrzebowanie na 220 robotników kopalnianych, 30-tu robotników zwykłych, 36 robotnic rolnych, 40 górników, 3 chłopców do paszenia bydła, 3 pomocy bednarskiej, 80 robotników hutniczych, 10 służby domowej, 20 agentów handlowych.

Przez zieloną granicę

Walka z przemytnictwem na terenie Zagłębia.

Przedziwne pomysły przemytniKów.

Nadgraniczny charakter Zagłębia Dąbrowskiego sprawia, że przemytnictwo kwitnie tu wyjątkowo bujnie.

Kilko lub kilkunastokilometrowa odległość od granicy ułatwia i zachęca do zajmowania się tym ryzykownym procederem, który na tutejszym terenie jest tradycyjnem zajęciem całych nieraz rodzin.

Najsilniej przemytnictwo ujawnia się, poza Zagłębiem, w powiecie częstochowskim, który wraz z częścią Zagłębia należy do pasa pogranicznego. Na terenie bliższym nas przoduje pod tym względem

powiat będziński,

najwięcej wykazujący spraw karnych o przemytnictwo.

Dzięki doskonałej organizacji i pomysłowości przemytników, walka z nimi jest bardzo ciężka, pomimo to, prowadzona energicznie przez straż graniczną i urzędy celne, coraz lepsze daje rezultaty.

Liczba spraw o przemytnictwo

stale się zmniejsza.

Gdy w r. 1927 wykryto na terenie sosnowieckiego urzędu celnego 970 przestępstw przemytniczych, w r. 1928 liczba ta spada do 925, a w pierwszych 9-ciu miesiącach b.r. do 483.

Na takie rezultaty akcji przeciwprzemytniczej wpłynęły z jednej strony surowe kary, działające odstraszająco, z drugiej — wyłapanie poważnej liczby zawodowych przemytników i osadzenie ich w więzieniu.

Rodzaj przemycanych towarów naogół

zależy od stanu wytwórczości w Kraju.

Gdy jakaś gałąź przemysłu podnosi się, przemyt odpowiednich towarów zmniejsza się. Tak np. jest z pończochami, których przez zieloną granicę przedostaje się coraz mniej, nie mogą one bowiem konkurować już z wyrobami krajowemi.

rodzynKi i sacharyna.

Pomysłowość przemytników

Dalszem natomiast uznaniem przemytników cieszy się zagraniczny tytuń, papierosy i cygara, których stosunkowo najwięcej przedostaje się do nas drogą nielegalną. Charakterystyczne jest przytem, iż przemycane są najpodlejsze gatunki, nie wytrzymujące konkurencji z naszemi wyrobami tytuniowemi.

Poza tytuniem najchętniej przemycane są

jest niesłychana. Wprost niewyczerpani są w wynajdywaniu sztuczek, mogących zwieść funkcjonarjuszów straży granicznej i urzędów celnych.

Najpopularniejszym, choć nie najpewniejszym w rezultatach trikiem jest zaszywanie przemytu w specjalnie skonstruowane

worKi — Kamizelki,

szczelnie przylegające do ciała.

W zimie, gdy śnieg pokrywa pola, często stosowanym przez przemytników wybiegiem jest okrywanie się prześcieradłami lub wkładanie bielizny na ubranie.

Inne jeszcze pomysły, jak podwójne deski w rowie, zagrzebywanie przemycanych towarów w słomie lub w workach ze zbożem, a nawet

w wagonach z węglem

— wszystko to ma na celu zmylenie czujności straży granicznej.

Nie na wiele to jednak się przydaje, czego najlepszym dowodem jest odebranie w r. b. ne terenie sosnowieckiego urzędu celnego przemytu, od którego samo tylko cło stanowiłoby okrągłą sumkę pół miljona złotych·

Zderzenie tramwaju z samochodem

w Dąbrowie Górniczej.

Przy zbiegu ulic Sobieskiego i Szopena w Dąbrowie zdarzył się w godz. popołudniowych wypadek, mogący pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

Na wyjeżdżający z ulicy Szopena tramwaj, mimo sygnałów, dawanych przez motorniczego, wpadło nagle auto osobowe.

Widząc nieuchronną katastrofę, szofer zdążył skierować auto tak szczęśliwie, że wyminąwszy wóz motorowy, tylko bokiem uderzył w ochronę wozu przyczepnego, obrywając ją zupełnie.

Sprawcę wypadku funkcjonarjusze tramwajowi oddali w ręce policji.

Na dawnem stanowisKu.

P. JaniK KierowniKiem P. U. P. P.

Na stanowisko kierownika Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu oraz przewodniczącego obwodowego zarządu Funduszu bezrobocia powrócił p. Jan Janik, piastujący te godności już w r. 1924, 1925 i 1925.

P. Janik w r. 1925 wybrany był prezydentem miasta Zawiercia, wskutek czego, uzyskawszy od p. min. pracy i opieki społecznej dwuletni urlop, porzucił pracę w sosnowieckim P. U. P. P. oddając się działalności na terenie samorządowym.

Po upływie kadencji p. Janik powrócił do służby państwowej, pracując w urzędzie wojewódzkim, obecnie zaś na polecenie p. min. pracy i opieki społecznej objął dawniej piastowane stanowisko.

Dąbrowa przoduje.

Z inicjatywy prez. Z. Madeyskiego powstała w Dąbrowie Górniczej pierwsza komisja miejska wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Jest to jedyna placówka tego rodzaju na terenie Zagłębia.

Dzięki intensywnej pracy zarządu, w którego skład wchodzą: prez. Z. Madeyski, inż. Ferst, prof. St. Piotrowski, prof. Zienkiewicz, W. Wolski, H. Paszkowska i L. Berbecki — sprawy Komisji posunęły się znacznie naprzód. Na ostatniem posiedzeniu zarząd między innemi postanowił zorganizować klub narciarski.

Zapisy na członków i na sprzęt narciarski wspomnianego klubu przyjmuje sekretarjat komisji. Lokal sekretarjatu mieści się w magistracie pokój nr. 17.

600.000 grzywny.

Wyrok w procesie przeciw przemytnikom.

Wczoraj w piętnastym dniu rozprawy w słynnej aferze przemytniczej przeciwko Dawidowi Pióro i dwunastu innym oskarżonym o przestępstwa celne kupcom i urzędnikom celnym oraz kolejowym od rana panował w Sądzie Okręgowym niezwykły ruch.

Po ostatnich przemówieniach świetnych mówców — obrońców oskarżonych — adwokatów pp.: Goldsztajna, Brokmana, Wasserbergera oraz senatora Perzyńskiego, którym przysłuchiwało się z zachwytem liczne audytorjum oraz miejscowa palestra, replikował prokurator Sieradzki, uzasadniając podstawę i konieczność ukarania winnych.

Po przemówieniach sąd udał się na naradę i późnym wieczorem ogłosił wyrok, skazujący głównego oskarżonego, Dawida Pióro na 590850 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 2 lata więzienia, oraz na zapłacenie 53085 zł. kosztów sądowych.

Ponadto sąd zarządził konfiskatę 12350 kg. rodzynków, stanowiących przychwycony przemyt.

Do czasu złożenia przez zasądzonego 100.000 zł. kaucji w formie zabezpieczenia hipotecznego, sąd postanowił zatrzymać go w więzieniu.

Innych oskarżonych uniewinniono.

Zarówno prokurator, jak i obrona zapowiedzieli założenie kasacji do Sądu Najwyższego.

Niema to — jaK złoto

rzekła sobie Marja Lipska, służąca p. Ciska Stanisława, zamieszkałego w Dąbrowie przy ul. Narutowicza 34 i skradła w dniu 2 b. m. swemu chlebodawcy 350 rubli w złocie.

* * *

Mniej wybredną okazała się niejaka Stanisława Kucharkowa, zamieszkała w Dąbrowie, przy ul. Narutowicza pod 36, służąca p. Hajdysa Wincentego, na którego szkodę przywłaszczyła sobie 100 zł.

Obie zbytnio zachłanne na cudzą własność służące oddano w ręce policji.

Bezpłatne ogłoszenia dla pozbawionych pracy.

PoszuKuję jakiegokolwiek zajęcia. Posiadam niższe wykształcenie oraz dwuletnią praktykę biurową. Łaskawe oferty pod „Młody urzędnik“ do Echa Zagłębia.

Kto z Panów Kupców da pracę starszemu człowiekowi, który chce pracować. Znam dość dobrze buchalterję. Łaskawe zgłoszenia pod „Emerytowany“ do „Echa Zagłębia“.

Zajmę się dziećmi lub starszą słabą osobą. Warunek — dobre traktowanie. Oferty pod „Janina“ do Echa Zagłębia.

Zuchwały napad bandycki w Zawierciu.

RabuneK portfelu z pieniędzmi.

W ubiegły wtorek dokonano w Zawierciu niezwykle śmiałego napadu na mieszkanie dyrektora zakładów Hulczyńskiego, p. Fontena.

Akcję swą bandyci rozpoczęli od obezwładnienia dozorcy domu, którego skrępowali drutem i wrzucili do piwnicy, torując sobie w ten sposób drogę do do mieszkania dyr. Fontena.

„Oddaj pieniądze!“

„Ręce do góry!“

rzucone z całą bezwzględnością pod adresem zaskoczonego dyr. Fontena wywarły pożądany dla rabusiów skutek.

Widząc uzbrojonych napastników i skierowane ku sobie lufy rewolwerów dyr. Fonten bez oporu oddał zbirom

portfel z 260 zł.

i posiadającemi większą od tej kwoty wartość dokumentami.

Na zapewnienie, dane przez napadniętego, że więcej pieniędzy ani przy sobie ani w domu nie posiada — a prawdopodobnie i z obawy przed nadciągnięciem ewentualnej pomocy bandyci zdecydowali się dokonać odwrotu.

Aby uniemożliwić przytem szybki pościg, rabusie zmusili dyr. Fontena do przeniesienia się

na strych

i pozostania tam przez ściśle przez nich określony czas, sami natomiast wycofali się ze zdobyczą.

Zaalarmowana policja wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami napadu.

CENA pojedyńczego numeru 20 gr. w prenumeracie miesięcznej 4 zł. wraz z przesyłką pocztową.
OGŁOSZENIA: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy: opisowe 50 groszy, reklamowe w tekście 40 gr., za tekstem 35 gr. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. wyraz, najmniej 1 zł. Ogłoszenia umieszczane są tylko na ostatniej stronie. Za przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Red. odpowiedzialny R. MANUGIEWICZ. Druk. L. Martynkowski i L. Nowak, Sosnowiec, Piłsudskiego 25. Wydawca: R. MANUGIEWICZ.